Nr. 115. We Lwowie Niedziela dnia 20. Maja 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Płata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 19. maja.

Armja austrjacko-węgierska znajduje się pod zarządem wspólnego ministra wojny, który odpowiedzialny jest przed delegacjami za wszystko, co się dzieje w jego departamencie. Obok ministra stoi atoli na czele tej armji, z tytułem jeneralnego inspektora, jeden z arcyksiążąt, który jako członek panującego domu nie podlega ustawom obowiązującym zwykłych obywateli, a tem samem, nie może być pociąganym do odpowiedzialności, ani nawet krytykowanym w swoich działaniach w taki sposób, jak inny dygnitarz na jego miejscu postawiony. Samo z siebie wynika, że na wypadek różnicy zdań między ministrem a jeneralnym inspektorem, stanowisko pierwszego z nich musiałoby być bardzo trudnem, i wątpić można, czyli w takim razie minister mógłby utrzymać się na swojej posadzie, chociażby w pełnej mierze posiadał zaufanie ciał reprezentacyjnych. Dotychczas ponoś różnicy takiej nie było, ale mimowoli nasuwa się przypuszczenie, iż pochodzi to z uległości okazywanej przez wszystkich ministrów wojny w zakresie, należącym do jeneralnego inspektora. Zakres ten sięga bardzo daleko — nie tyle *de jure*, ile *de facto*; wiemy bowiem nawet, że obsadzenie posad przy komendach miejscowych itp. następuje pod wpływem jeneralnego inspektora. Nie czujemy się powołanymi do rozbierania drażliwej i trudnej kwestji, o ile wpływ ten może być zbawiennym dla armji, lub mniej pożądanym – w najlepszym razie bowiem spotkałoby nas oficjalne zaprzeczenie, któremubyśmy nie przeciwstawić nie mogli. Zrobimy więc tylko w ogóle uwagę, że ck. armja pod względem wojskowym odpowiada zapewne oczekiwaniom przyjaciół państwa i kosztom na nią łożonym, że stosunki jej, a mianowicie korpusu oficerów, z ludnością cywilną, nazwać można wzorowemi i to jedno chyba do życzenia zostawiającemi, ażeby i ta ludność ze swojej strony umiała uwzględnić wyjątkowe i drażliwe nieraz położenie wojskowych — w pewnym kierunku atoli, a mianowicie pod względem obsadzenia najwyższych i najważniejszych posad, trudno nam nie dopatrzyć pewnej jednostronności. Ażeby zrozumieć, o co nam chodzi, dosyć jest zważyć nazwiska większej części głównodowodzących jenerałów: w Pradze komenderuje jenerał F. Philippovich, w Bernie jenerał J. Philippowicz, w Wiedniu jen. Maroichich, w Dalmacji jen. Rodich. Odpowiedzą nam zapewne, że ci panowie, jako wojskowi, nie znają innej narodowości, oprócz austrjackiej. To samo usłyszymy o wszystkich owych Czechach i Kroatach, którzy zajmują połowę niższych posad. Bardzo to chwalebną jest rzeczą z punktu widzenia militarnego, jeżeli się nie przypuszcza nawet, by oficer mógł kierować się polityką w wypełnieniu swoich obowiązków. W praktyce atoli, i z „filistrowskiego" stanowiska, niech nam wolno będzie powiedzieć, że uczucie narodowe, plemienne, jest nader cenną zachętą albo nader wielką przeszkodą w wypełnianiu obowiązków, stosownie do okoliczności, i że człowiek pozbawiony tego uczucia lub wprost przeciw niemu działający wydawałby nam się pożałowania godnym. Otóż, ze względu na wytkniętą powyżej jednostronność, duch c. k. wspólnej armji wydaje nam się nierównie lepszym na wypadek ponownej wojny z Prusami, niż gdyby przyszło walczyć z państwem, dla którego w Pradze i w Zagrzebiu żywią się i podniecają tak gorące sympatje. Młodsza szczególnie generacja czeska i południowo-słowiańska przesyconą jest na wskroś temi sympatjami. Jest to okoliczność, która zdaniem naszem powinna stać się przedmiotem rozpraw w delegacjach wspólnych, ażeby zaś rozprawy te mogły mieć jaki skutek praktyczny, potrzebaby, ażeby odpowiedzialny minister wojny sam jeden zarządzał wszystkiem, co się tyczy armji. Z tego powodu sądzimy, że urząd jeneralnego inspektora armji powinien być zwiniętym.

Stosunki prowincjonalne.

Gorlice 15. maja. Do historji nadużyć w zarządzie majątków gminnych — przybywa nam znowu smutna ilustracja dawno już przewidywanej defraudacji funduszów miejskich przez kasiera magistratu m. Gorlic i pod okiem burmistrza. Przewidywanie to motywujemy zupełną kilkoletnią bezwładnością organów autonomicznych, będących przez lat prawie 8 w ręku ludzi albo żadnej albo podejrzanej wartości, narzędziem bądź to wyzyskiwań w celach osobistych, bądź też zadowoleniem czczej próżności. W powiecie tutejszym stał na czele Rady powiatowej — przeszłego dopiero roku zepchnięty z tej pozycji człowiek nie posiadający najmniejszej kwalifikacji do jakiejkolwiek — najpodrzędniejszej funkcji urzędowej; głównym agitatorem, który zawsze przeforsowywał wybór takiego prezesa, był miejscowy burmistrz m. Gorlic p. Jan Kapuściński — dawny ekskancelista ck. urzędu powiatowego — usunięty nawet z tej pozycji przez rząd w czasie reorganizacji starostw. Przymierze zawarte między wspierającemi się dwiema osobistościami, tj. prezesem Rady i burmistrzem miasta powiatowego — wobec dość długo trwającej apatji opierając się na ciemnocie ludu wiejskiego zręcznie kierowanego przez ekskancelistę przy każdych wyborach, i na zleniwiałem mieszczaństwie — zapewniło prawie — dożywotnie piastowanie naczelnych urzędów autonomicznych; i trzeba było już zbyt jaskrawych nadużyć niedbalstwa i lekceważenia tych panów — aby się opinja inteligencji obruszyła i straciła ich tam gdzie być powinni — jako niegodnych do spełniania jakichkolwiek usług publicznych pochodzących z wyboru.

Młode obywatelstwo okoliczne – ocknęło się – i starcowi który przez lat 8 przewodniczył bezkarnie niedołęstwu w powiecie — nakazało odpocząć — a pojmując ważność obowiązków — przedsięwzięło bliższe rozpatrzenie się w gospodarce miejskiego majątku pod zarządem burmistrza Jana Kapuścińskiego, samowładnego pana w mieście.

Szczególniejszym zaś powodem do bacznego zrewidowania stanu majątku gminy m. Gorlic było i to, że na Gorlicach ciężyła stutysięczna pożyczka zaciągnięta po pogorzeli miasta na jego odbudowę — za gwarancją całego kraju; obok tego miasto pożyczyło z banku włościańskiego 30000 złr. i starało się przez swego kasyka, który rozumiał dobrze co to znaczą w ręku burmistrza środki udzielania kredytu — o zaciągnięcie na hypotekę nieruchomego majątku gminy gorlickiej 20.000, dla upiększenia miasta i złożenia kasy oszczędności. Pan burmistrz bowiem po usunięciu go z dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach — zamierzał albo stworzyć nowe Towarzystwo, albo założyć kasę oszczędności. Odsadzono jednak kota od mleka i postarano się w Wydziale krajowym by raz przecie wejrzał w stan rzeczy i wysłał odpowiednią komisję dla rewizji majątku gminnego.

Przybyły do Gorlic sekretarz Wydziału krajowego, p. Michalczewski, znany z sumiennych a niezmiernej doniosłości już kilkakrotnie imieniem Wydziału krajowego przeprowadzonych rewizyj w zarządzanych przez Zwierzchności gminne fundaszach — zaraz w pierwszym dniu 5. maja przekonał się nie tylko o nieporządku, ale i o defraudacjach w kasie gminy miasta Gorlic. Pan burmistrz na wiadomość o rewizji zachorował ze wzruszenia a pan kasjer już w trzecim dniu zeznał protokolarnie ubytek w różnych funduszach w sumie około 1500 zł. w. a., która to kwota wzrosła później do 2000 zł., i spowodowała w skutek skonstatowanego kilkoletniego bezładu konieczność przedsięwzięcia ogólnej likwidacji majątku gminy. Nie dziw też, że całe miasto zostało poruszone, a kapociane obywatelstwo miejskie tak solidarnie popierające swego burmistrza, nie może się jeszcze do tej pory opamiętać, gotowe nawet mimo widocznych faktów poprzeć go ogólnem wotum ufności. Korupcja ta mieszczaństwa była tu systematycznie prowadzona, można się więc spodziewać nawet jakiejś deputacji, lub adresu dla cofnięcia dokonanej na osobie burmistrza suspensji. Rzeczy przybrały taki rozmiar, że Wydział Rady powiatowej Gorlickiej na wniosek swego prezydium i w porozumieniu z c. k. starostwem powiatowem, uchwalił na nadzwyczajnem swem posiedzeniu w dniu 12. b. m. odbytem zasuspendować p. Kapuścińskiego jako burmistrza. Energiczny ten krok wywołał w mieszczaństwie ogólne niezadowolenie, bo to samo mieszczaństwo na dwa dni pierwej już w czasie rewizji, konstatującej nadużycia w zarządzie majątku miejskiego z winy tego dygnitarza miało odwagę w trakcie odbywających się z miast wyborów do Rady powiatowej na 18 głosów z Gorlic, dać 15 na p. Kapuścińskiego. — Przewaga innych miasteczek wspólnie głosujących uwolniła reprezentację powiatową od tej dysgracji, a na obywatelach miasta zostawiła niezatartą plamę niemoralności publicznej.

Wszystkie odnoszące się do powyżej opisanej sprawy papiery, są już zapewne w posiadaniu wys. Wydziału krajowego, któremu czujemy się w obowiązku imieniem całego powiatu wyrazić wdzięczność za przedsiębranie rewizji i poruczenie tej czynności człowiekowi, który z całą sumiennością i znajomością rzeczy przeprowadził rewizję i wykrył nadużycia. Nie naszą też rzeczą przesądzać, co postanowi Wydział krajowy ze sprawcami tych nadużyć, t. j. kasjerem, który aczkolwiek stał się winnym przeniewierzenia, byłby jednak nigdy nie doszedł do tego stopnia, gdyby nie zupełne i długotrwałe niedbalstwo burmistrza, zaniedbującego prawa odbywania kontroli nad podwładnymi mu urzędnikami. Gorszące to nadużycie władzy, któremu też i odpowiednie życie towarzyszyło, stało się pośrednio powodem nieszczęścia człowieka obarczonego rodziną, i spowodowało słuszne ukaranie przez zasuspendowanie. Sprawiedliwości przepisanej paragrafami kodeksu, nie chcemy i nie możemy wskazywać tego, co do niej należy, ale opinja publiczna, moralność publiczna ma prawo domagać się od wys. Wydziału krajowego, aby człowieka, który się dostał na stanowisko naczelnika gminy, raz na zawsze odsunął od wszelkich publicznych urzędów w zakresie autonomii, i faktem tym dał dowód swej energii, mogącej być przykładem dla wielu tych gmin, które obojętnie patrzą na nadużycia swych burmistrzów.

O dalszym przebiegu sprawy uwiadomimy publiczność czytającą, która też zrozumie i podzieli nasze oburzenie, a niezawodnie i czujniejsze oko zwróci na wszystkie organa władz naszych autonomicznych.

Przegląd polityczny.

Ministerstwo Simon-Martel upadło, nie w skutek parlamentarnego przegłosowania ani też oświadczenia się przeciw niemu opinji publicznej, ale obalił je sam prezydent rzeczypospolitej; to jest republikańska Francja dzisiejsza doszła do wypadku, który dotąd wydarzał się tylko w państwach despotycznie rządzonych. Marszałek Mac-Mahon pozwolił sobie na taki czyn, na jaki nie zdobyłby się żaden sumienny konstytucyjny monarcha: zmusił on swój gabinet do usunięcia się, chociaż ten miał za sobą większość reprezentacyjną i był zgodny z krajem. Napoleońskie wspomnienia zawracają głowę księciu Magenty, gdyż to co on zrobił obecnie, jest bardzo podobne do zamachu stanu, tylko w bardzo zmniejszonych rozmiarach. Wprawdzie zamiast krwi płynie tu tylko atrament; ale zasada, na której Mac-Mahon oprzeć się może dla usprawiedliwienia swego listu do J. Simona, zawsze jest wypływem brutalnego gwałtu, absolutyzmu w republikańskiej osłonie, dyktatury.

Przedewszystkiem wyrażenia, jakich marszałek w liście swoim używa, są poprostu niegrzeczne i za takie uznane będą w każdym kraju. List ma pewien odcień koszarowy, ukazowy i dźwięczy tak, jakby pisany był nie we Francji, lecz w Rossji. Dalej przeprowadza w nim Mac-Mahon zasadę bardzo niebezpieczną, czysto bonapartystowską. Odpowiedzialności ministrów przeciwstawi on własną swoją odpowiedzialność, parlamentowi przeciwstawi kraj i tym sposobem wywraca całą konstytucję republikańską. Robi wreszcie ministerstwu wyrzuty, jak gdyby ono narażało na niebezpieczeństwo porządek społeczny, podczas gdy chodzi o środki dawno już wprowadzone w większej części monarchij europejskich, od których nie drży skóra nawet na starych hofratach.

Czytając list Mac-Mahona przychodzi mimowolnie na myśl, czy też pp. Simon i Martel nie głosowali za zniesieniem własności i rodziny. W sobotę w zgromadzeniu narodowem przyjęty został 54 głosami wniosek, że posiedzenia rad gminnych powinne być publiczne. Ani J. Simon, ani Martel nie byli przy tem obecni, ale podsekretarz Méline w imieniu rządu zrobił zastrzeżenie przeciw temu postanowieniu. Jawność posiedzeń rad gminnych widocznie wydała mu się za śmiałem żądaniem ze strony obywateli republiki. Ministerstwo ostrożnem tem oświadczeniem p. Meline zupełnie było zasłonięte; nie przyłączyło się do projektu rewolucyjnego, żądającego, by gmina wiedziała co o niej radzą. Pomimo to, marszałek po kapralsku gromi ministrów i zmusza ich do podania się do dymisji!

Nie! choćby poglądy księcia Magenty były najbardziej ograniczone i niedorastające do politycznego stanowiska, jakie on od czterech lat zajmuje, zawsze niepodobna przypuszczać, by w samej rzeczy postanowienie zgromadzenia narodowego, przy którem ministrowie nie byli obecni, za winę im poczytano. Postanowienie to użyte zostało jako pretekst dla pozbycia się ministerstwa. Nie ustawa municypalna, ale stronnictwo klerykalne obaliło ministerstwo Simon-Martel.

Przypomnijmy sobie, że 4. maja po ognistem przemówieniu Gambetty, izba zawotowała porządek dzienny, wzywający rząd, by ten legalnemi środkami wystąpił przeciw klerykalnym knowaniom, a głównie przeciw ultramontańskim napaściom na władzę. J. Simon oświadczył wtedy, iż w imieniu rządu przystaje na taki porządek dzienny. I tym to oświadczeniem wykopał grób ministerstwu. Polecenie Martela przesłane jeneralnym prokuratorom, a Simona prefektom, zwrócone przeciw klerykalnym nadużyciom, do najwyższego stopnia oburzyły ultramontanów. Od wielu lat pracowali oni nad wciągnięciem Francji do swych planów, a teraz rząd wersalski zapory im stawiał i nawet ośmielał się karcić zuchwalstwa niektórych biskupów. Oświadczenie Simona poczytali oni za obrazę nie do przebaczenia i pomścili jak to czynią zawsze i wszędzie potajemnemi oszczerstwami na ucho szeptanemi. Marszałek Mac-Mahon nie zaleca się siłą umysłu i w głębi ducha sam tchórzy przed państwową formą, której przewodniczącym los go uczynił. Jezuitom więc nie trudno było pozyskać go sobie. Marszałek, raz podbechtany, rozwiązał sprawę nie jako mąż stanu, ale po kapralsku.

Teraz następuje niemało trudności wynalezienia nowego gabinetu. Najchętniej zwróconoby

---

Kronika lwowska.

(Oswobodzenie naszych braci od Turków i legion polski. Neomoskale i Polonofile. Opinia bezstronna. Galicja w „listach" i pisarze krakowscy. Styl szlafrokowy, pantoflowy, i szynelowy. Wielkość w walce z miernościami.)

Wielkomyślne zabiegi Jego Wieliczestwa Cara Aleksandra II. około oswobodzenia naszych braci, jęczących w niewoli tureckiej, nie wydały w pierwszym miesiącu innego praktycznego rezultatu, oprócz zaanektowania 10 wołów bukowińskich przez rząd rumuński, świadomy swojej cywilizacyjnej misji i oprócz biuletynu o wielkim zwycięztwie *Czasu* nad *Gazetą Narodową* i *Dziennikiem Polskim* w opinji publicznej lwowskiej, który to biuletyn czytaliśmy wczoraj w korespondencji ze Lwowa, wystosowanej do zwycięskiego organu. W istocie, jak słychać, nietylko cała redakcja *Słowa* jednomyślnie przyznała słuszność *Czasowi*, ale nawet kilku rządowych dostojników moskiewskich, przejeżdżających przez nasze miasto, wyraziło się z największem uznaniem o stanowisku zajętem przez to pismo w sprawie wschodniej i w ogóle zapewnić mogę, że z wyjątkiem około 100 000 ludzi obałamuconych przez organa turkofilskich Polaków, cała ludność tutejsza sympatyzuje gorąco z Neo-Moskalami pod Wawelem, i życzy im serdecznie tyle orderów św. Anny IV. klasy, na ile zasługują. Ogólnie także wychwalają tu wysoką mądrość obecnego Imperatora, który nie idąc za przykładem swojego niezabuwiennego ojca, nie zapoznał znaczenia zagranicznej prasy i zarządził wszystko, czego było potrzeba, ażeby ją nakłonić do popierania wielkiej myśli *obrusienia* Bułgarów, Serbów, Greków i Rumunów.

Najżywszy swój wyraz znalazła ta myśl w potępieniu bezbożnego i rewolucyjnego zamiaru formowania legionu polskiego w służbie tureckiej. Samo już istnienie takiego legionu podałoby dobrotliwość i łaskawość rządów Najjaśniejszego Oswobodziciela w podejrzenie u ludów półwyspu bałkańskiego, albowiem obudziłoby domysł, że Polacy nie są zadowolonymi ze stuletniego swojego oswobodzenia. Oprócz tego, formowanie legionu polskiego może wpłynąć szkodliwie na karność w armji oswobodzicielskiej, która liczy około 18% Polaków w swoim składzie. Wszystkie te klęski w następstwie swojem mogłyby wydać jedną, największą, a tą byłoby przemienienie kwestji wschodniej na kwestję polską, której delegacja nasza w Wiedniu, jako jedyna nasza reprezentacja, odmówiła legalnych podstaw istnienia, i która roi się tylko w głowach lewicy madiarskiej i dwóch redakcyj lwowskich. Bardzo też chwalebną jest rzeczą ze strony rządu carskiego, iż dla odwrócenia tej klęski zamierza przywrócić *Czasowi* debit pocztowy w granicach swojego państwa, sama bowiem *Gazeta Lwowska* nie jest w stanie spełnić misji wytępienia polonofilizmu, a wczorajsza jej ekspektoracja przeciw interpelacji polonofilskiej w sejmie peszteńskim wypadła tak blado i niezręcznie, że czytając ją, aż się człowiekowi żal robi autora, którego elaborat ten widocznie kosztował wiele pracy i potu.

Inaczej oczywiście przedstawiają się zasługi *Czasu*, jeżeli posłuchamy, co o nich mówią polonofile. Zdaniem tych ostatnich, człowiek, który jest tak bezczelnym, że mówi o „oswobodzeniu naszych braci" przez Moskwę, zasługuje na to, ażeby mu publicznie w twarz naplwano. Zdaniem ich także, jeżeli pismo c. k. austrjackie urzędowe, wyraża się w sposób lekceważący i uszczypliwy o organizatorach i ewentualnych dowódcach legjonu polsko-tureckiego, pismo to pełni tylko swoją, popularnie takzwaną „psią" powinność, ale jeżeli pismo nieurzędowe powtarza z upodobaniem i uznaniem artykuły tego rodzaju, to pełni ono powinność gorszą od „psiej", albowiem pies jest stworzeniem wiernem ręce, która go karmi, i budzie, która go chroni, i jakkolwiek socjalna jego pozycja nigdy nie była bardzo wysoką, a uchwałami rady miejskiej jeszcze bardziej poniżoną została, to nie zasłużył on niczem na to, aby go porównywać z wielbicielami „oswobodzenia naszych braci przez Moskwę".

Musiałbym zapisać bardzo dużo papieru, gdybym chciał powtarzać to wszystko, co mówią „polonofile" lwowscy o „Neomoskalach" krakowskich, a mianowicie to, co mówią o pomnikowem wyrażeniu się *Czasu*, iż „ktokolwiek w obecnej wojnie walczy przeciw Moskwie, ten walczy przeciw Polsce". Zadaniem mojem wszakże nie jest powtarzać to, co mówią drudzy, ale przemawiać od siebie, w swojem własnem imieniu. Jako człowiek neutralny oświadczam tedy, że najlepiej byłoby, gdyby *Czas* zarzucił alfabet łaciński, a przyjął graždankę, wówczas bowiem mogliby go czytać tylko jego stronnicy, dla *polonofilów* zaś stałby się nieprzystępnym i nie mówiliby o nim z tak nieprzyzwoitym brakiem uszanowania. Co się tyczy tych panów, to przyznaję, że jeżeli który z nich nie czuje się na siłach służenia sprawie narodowej w kraju, w sposób pożyteczniejszy, to może jej służyć nie bez pożytku, broniąc braci na półwyspie bałkańskim od takiego oswobodzenia, jakiego doznają Kongresówka, Litwa i Ziemie zabrane. Mówię tu oczywiście tylko o takich polonofilach, którzy nie są rodem z Galicji, Galicjanin bowiem powinien żyć i umierać tylko dla c. k. wspólnej ojczyzny przedlitawskiej, i powinien przedewszystkiem starać się o to, ażeby miał z czego zapłacić podatki i inne należytości. Co do nieopodatkowanej przez Radę państwa polskiej krwi, której tak teraz nagle żal *Czasowi*, sądzę, że nie szkoda jej nigdy, gdy płynie na pobojowisku po stronie walczącej z Moskwą. Zdanie to moje pochodzi może ztąd, iż uczyłem się historji nim jeszcze śp. Walewski był profesorem, i że w skutek tego nie mogłem nabyć dostatecznego przekonania o tożsamości interesów polskich z moskiewskiemi. Muszę nawet wyznać, że zajęcie tak ważnego punktu, jak Suchum-Kaleh, przez Turków, napełniło mię większą radością, niż wszystkie zwycięstwa Don Carlosa i p. Skrochowskiego nad Alfonsistami. I jeżeli *Czas* w fejletonach swoich powtarza z chlubą czyny wojenne, dokonane przez Polaków w Hiszpanji, w celu narzucenia temu krajowi jarzma francuskiego, to ja w *Dzienniku* z większą jeszcze dumą radbym powtórzyć, że ten albo ów Polak dzielnie przyczynił się do pobicia Moskali. Że *Czas* nie jest z zasady przeciwnym tworzeniu legjonów polskich, ale tylko tworzeniu ich przeciw Moskwie, to wynika już ztąd, iż nigdy ani jednem słowem nie potępił udziału Polaków w szeregach Karlistów, lub zuawów papieskich, a nawet, o ile sobie przypominam, nie ganił ochotników polskich, którzy w r. 1870—71 walczyli we Francji z Prusakami. Nie polskiej tedy, ale widocznie tylko moskiewskiej krwi żal *Czasowi*, i boi się, aby jej oddział Artura-beja nie utoczył. Tymczasem każdy Polak ma więcej powodów, oddać swoje życie za Turków, niż ich miał Bosak, ginąc za Francuzów. Turcy nie wyzyskiwali, i nie wypierali się nas nigdy — a nieprzyjaciel, z którym walczą, jest ten sam, z którym my od stu lat walczymy, i z którym, ryzykując niełaskę *Czasu*, zawsze walczyć będziemy.

Niejeden zapewne z czytelników ciekaw będzie dowiedzieć się, jak się nazywają ci panowie krakowscy, których teraz opanowała taka gwałtowna miłość ku Moskwie. W tej mierze zmuszony jestem odesłać każdego do dzieła p. t. „Listy z Galicji" wydanego w celu obznajomienia szerszej publiczności z dziennikarskiemi potęgami *Czasu* i *Przeglądu Polskiego*, i z ich moralną i intelektualną wyższością nad publicystami lwowskimi. Każdy taki literat, *gente Subvavelicus, natione Catholicus*, jest tam opisany szczegółowo:

„Wie er sich räuspert, und wie er spuckt,
Dort steht es gedruckt".

P. Koźmian anatomizuje tam piękności i nieskończone finesy stylu p. hr. Dębickiego, p. Lisicki asygnuje p. Cyfrowiczowi przynależne mu miejsce w Panteonie piśmiennictwa ojczystego, a jakiś anonim, którego cyframi początkowemi są ponoś litery S. K. zastanawia się z lubością nad skłonnością p. Koźmiana do długiego spania. Klio dowiaduje się z tego źródła, że Weininger widząc p. Koźmiana leżącego w łóżku, nazwał go „leżącym kapitałem", z czego wynika, że aby p. Koźmian niósł procent, musi koniecznie siedzieć przy — stoliku. Anonim nie szczędzi p. Koźmianowi dobrodusznych zarzutów, zdolnych uczynić go interesującym w oczach, które patrzyć umieją, między innemi zaś zarzuca mu niedbały nieco sposób pisania, który nazywa stylem „szlafrokowym". Oprócz tego stylu, odkryłem wszakże w utworach Parnasu krakowskiego także styl wyraźnie pantoflowy, a od pewnego czasu zdaje mi się, że ktoś tam musi pisywać w juchtowych butach i w szyneli. Ponad wszystkie te wielkości „Listy z Galicji" stawią jednę, która zrobiła sobie zadaniem życia walkę z miernościami, a o której, usłyszawszy to pewien znakomity pisarz powiedział, że będzie miała niezmiernie wiele do walczenia sama z sobą. Dotychczas niestety, nie rozpoczęła ona tej walki, próbowała się tylko ze Słowackim, z Goszczyńskim, z Polem, usiłując, jak mówi, „strącić ich z niezasłużonego piedestału". Usiłowanie pozostało bezskutecznem, bo wielkość owa jest tak małego wzrostu, że nie dosięgła nawet do stóp posągów, które obalić miała. Autor „listów z Galicji" kończy swoje dzieło wspaniałomyślną obroną naszego kraju, i mówi, że „jeżeli popełniono tu tysiące drobnych niedorzeczności, to przyznać należy, że dotąd Galicja ma tę nie małą zasługę, iż, pomimo niejednej sposobności, nie popełniła żadnego wielkiego głupstwa, ani zabójczego szaleństwa". Sposobność taka zdarza jej się i teraz — potrzebuje ona tylko powierzyć się przewodnictwu kohorty piarskiej, ustawionej na piedestałach „Listów z Galicji" — ale podobnoś zostanie wierną swojej tradycji, i znowu nie popełni tak wielkiego głupstwa, ani zabójczego szaleństwa.

DWÓCH RANNYCH.

(Obrazek z rzeczywistości)

Skończona walka. Już ostatnie strzały
Gdzieś po dolinie daleko przebrzmiały,
Dym się rozpierzchnął od wiatru powiewu,
A słońce, nie wiem, z żalu, czy też z gniewu
Po polu śmierci, po polu szerokiem —
Od łez skrwawionem spoglądnęło okiem.
Wśród czarnych łanów, po bojowym szale
Leżą spokojnie Turcy i Moskale,
(Co życie dzieli, to śmierci potęga
Lodową dłonią w jednej chwili sprzęga).
W około cisza grobowa, straszliwa —
Czasem ją tylko cichy jęk przerywa.
Żałośnie jęcząc, u pagórka stoku
Leży dwóch rannych. Jeden ranę w boku,
Drugi ma plamy czerwone na skroniach,
Obaj w kurczowo zaciśniętych dłoniach
Trzymają strzelby i oczy zamglone
Zwracają tęsknie obaj w jedną stronę,
Tam ku północy, choć mundur ich dzieli:
Jeden z nich w fezie, a drugi w szyneli.
Turecki żołnierz westchnął silniej — głową
Rzucił raptownie, twarz skrzywił nerwowo,
Szeroko rozwarł usta bolem sine —
I jęknął: „Wody, choć kroplę, bo ginę!..."
Coś okropnego było w tym wykrzyku....
Młody spah wydał go w polskim języku.
Na krzyk ten sałdat jak nadziemską siłą
Podniósł się w oku blasku mu przybyło,
Żywy rumieniec na twarz mu wystąpił....
Spoglądnął — wzrokiem na spahu zawisnął,
Jakoby w nadziemskiem jakiemś upojeniu,
Na pół w radości, na poły w zdziwieniu,
Stał chwilę, zda się nie czując już rany,
Nagle zbladł, klęknął przy Turku złamany.
„Tyżeś przemówił tutaj polską mową?"
Zapytał sałdat, „ach, powtórz choć słowo,
„Byleby jaki wyraz powiedz jeszcze,
„Rodzinnym dźwiękiem niech ucho popieszczę,
„Bom ja zegnany gdzieś na koniec świata
„Rodzinnej mowy nie słyszał przez lata!..."
—„Kto do mnie mówi? W oczach mi tak ciemno,
„Wrogi nademną, podemną, przedemną...
„W głowie szum, w piersiach ognista poczwara...
„Nademną Moskal!... Precz.. precz sługo cara!...
„To tyś mię zabił. Na moje męczeństwo
„Przyszedłeś patrzyć!... Przekleństwo! Przekleństwo!"

się do ks. Broglie et consortes; jest to bowiem kilka szarlatanów, która lekami swemi już raz omal, że na śmierć nie zaleczyła. Ale republikanie stanowią większość w izbie, a oświadczyli, że tylko republikańskie ministerstwo popierać będą. Stary Dufaure, do którego marszałek zgłaszał się, odrzucił wszelkie zbliżenie się ze źle skrywaną ironią. Żaden republikanin, najłagodniejszego nawet odcienia, nie podjął się utworzenia nowego ministerstwa. Dwóch telegram, którą ks. Broglie wzięła górę i nowy gabinet pod jej auspicjami został złożony. Zachodzi teraz pytanie, jak zostanie przyjęty przez izbę. Z listu Mac-Mahona można wywnioskować, że marszałek gotów rozwiązać teraźniejsze zgromadzenie narodowe. Wątpimy, by się zdobył na tyle odwagi. Nienawidzi republiki i boi się jej, ale bodaj czy jest człowiekiem zdolnym do zamachu stanu; a ostatnie jego zapewnienia, że wystąpi przeciw ultramontańskim nadużyciom pozwalają przypuszczać, że sam się przestraszył tego, co zrobił.

O położeniu Serbji piszą z Krajowy: Polityczna sytuacja tego kraju staje się coraz poważniejszą i groźniejszą. Układy z rossyjskim jenerałem Fadiejewem nie doprowadziły wprawdzie do znaczących rezultatów, ale też nie pozostały bez nich. Rząd serbski oświadczył, że nie chce mieć do czynienia z komitetami słowiańskiemi; jeżeli Rossja chce by Serbja bezpośrednio przyjęła udział w wojnie, to niech oświadczy się otwarcie i zawrze z Serbją przymierze. Dobrze poinformowane osoby utrzymują nawet, że już istnieje tajny układ. W każdym razie pewnem jest, że Georg Catargiu, wuj ks. Milana i pułkownik serbski udaje się z własnoręcznym listem księcia do następcy rossyjskiego tronu. W liście tym ma być wyrażone, że Serbja gotowa jest wystawić 40.000 dobrze wyćwiczonego żołnierza, lecz koszta uzbrojenia i wyprawienia Rossja ponieść powinna. Wkrótce też zwołaną będzie milicja pierwszej i drugiej klasy. Pozawierano również umowy o znaczną dostawę prowiantu.

Pomimo konwencji zawartej z Rossją, rząd rumuński widocznie nie czuje się należycie zabezpieczonym od swych przyjaciół. Minister spraw wewnętrznych znalazł się spowodowanym do rozesłania wszystkim prefektom kraju cyrkularza, w którym wyjaśnia, że konwencja rossyjska bynajmniej nie powinna być tłumaczona w tym sensie, jakoby rossyjscy dowódcy mieli prawo rekwirować wszystko, czego dla swej armji potrzebują, i że owszem obowiązani są zaopatrywać wszystkie swe potrzeby na zasadzie dobrowolnego porozumienia się z mieszkańcami. Okólnik taki wszakże dziś już na nic się nie przyda: Moskale już się zagospodarowali po swojemu.

Papież przyjmował 17. maja niemieckich pielgrzymów. Arcybiskup koloński i baron Loe odczytali łacińskie adresy, poczem wręczono papieżowi liczne podarunki. Na adresy papież odpowiedział po łacinie, że mówił już jak jednostki podlegają chorobom; lekarz leczy jednostki, Bóg zaś wzbudza Attylów aby ludami wstrząsnąć. Niemcy mają teraz swego Attylę. Następnie wyliczył prześladowania katolików w Niemczech i wzywał pielgrzymów, by modlili się do Boga za pokój Kościoła i papieża, jakoteż za uspokojenie narodów. W końcu udzielił błogosławieństwo wspaniałomyślnemu i silnemu narodowi niemieckiemu.

Wojna.

Azjatycki teatr wojny.

Wczoraj po wydaniu Dziennika, otrzymaliśmy następujący telegram, który tylko w jednej części nakładu mógł być umieszczony:

Petersburg 18. maja. *Goniec Urzędowy* podaje taki telegram z Tyflisu z dnia 17. b. m.:

„Jenerał-major Komarow wykonał dnia 16. maja rekonesans przed Karsem w 4 bataljony piechoty, 2 baterji artylerji, 3 sotnie jazdy nieregularnej z milicją karapażską. Oba ostatnie lewe skrzydła, posuwając się naprzód, zaskoczone zostały przez 1000 dragonów tureckich, 8 bataljonów piechoty i jedną baterję artylerji. Turcy uderzyli gwałtownie, a naszym przyszła pomoc z sześciu sotni jeźdźców dagestańskich. Powstał zacięty bój na sieczną broń. Turcy stracili 64 zabitych oprócz ranionych, dwóch ludzi wzięto im w niewolę z bronią i końmi. Strata ze strony rossyjskiej wynosi: zginął 1 oficer, 20 jezdnych, a rannych jest 5 oficerów, 54 jezdnych; między rannymi jest dowódzca brygady dagestańskiej jenerał Czełokajew; wojsko regularne nie poniosło żadnej straty.“

Umiejący czytać między wierszami zrozumie, że klęska Moskali była zupełną w tem miejscu. Najpierw mówią oni, że zostali „zaskoczeni“, co znaczy, że wpadli w zasadzkę, następnie, że Turcy „uderzyli gwałtownie“, skutkiem czego Moskale musieli żądać posiłków, dalej że bito się na broń „sieczną“, co należy tak tłumaczyć, że Moskale otoczeni, byli zmuszeni przerzynać się, aby nie zginąć — nakoniec biuletyn urzędowy podaje także straty po stronie moskiewskiej, do jakich Moskale nigdy się dotąd nie przyznawali. Gdzie jeden jenerał jest ranny, a 2ch jenerałów dowodzi, tam chyba nie może być mowy o rekonensansie, lecz o znaczniejszym korpusie, który widocznie chciał gdzieś zająć pozycję, ale mu się to nie powiodło. Wypada także nadmienić, że biuletyn ani słowem nie wspomina, aby Turcy zostali pobici lub odparci. Od kilku dni zmieniła się zatem dekoracja w Anatolii. Tam, gdzie dotąd nieszczęściło się Turkom, zaczyna nieszczęścić się Moskwie.

Pomimo, że *Politische Correspondenz* widocznie inklinuje ku Moskwie, podajemy jednak w skróceniu relację jej z dnia 6. bm. o działaniach moskiewskich w Azji:

„Główne siły pod dowództwem jenerała Loris-Melikowa, poszły jak wiadumo traktem karskim. Chociaż z Aleksandropola do Karsu tylko 10 mil geograficznych, Moskwa aż do dnia dzisiejszego, tj. po 13 dniach kampanji, Karsu wcale nie obsaczyła. Korpusowi posuwającemu się z Aleksandropola do Karsu stały trzy drogi do wyboru: przez Tichnis i Chadży-Bali, przez Kisil-Czaczakj i Kuruk Dara i nakoniec trzecia wiodąca na Mekius. Wybrano dwie pierwsze, i wysłano przodem saperów, by je naprawiali. W niektórych miejscach musiały czekać całemi dniami kolumny bezczynnie, zanim inżynierja zdołała, ponaprawiać drogi. Brak furażu dawał się także czuć bardzo dotkliwie. Nigdzie ani śladu trawki, a o sianie nie ma co i mówić. Z tem wszystkiem udało się awangardzie prowadzonej przez księcia Czewczawadze, dotarłszy do Karsu, zrekognoskować następujące miejscowości: Kamikens, 12 kilometrów powyżej Karsu, Wladikars i Tikma, o 8 i 7½ kilometrów od Karsu, a nareszcie Sanebutif i Baszegran, przyczem udało się też nieco i furażu zebrać. Część jazdy mającą Czewczawadze, z baterją górską i 4 działami artylerji konnej, dotarła nawet do Sagauli, leżącego o 52 kilometry po za Karsem, na drodze erzerumskiej, lecz zaatakowana przez tureckich redyfów pod Warimon, zmuszoną była co najprędzej się cofnąć. Samemu jenerałowi Loris Melikowowi nie więcej, jak się zdaje, szczęściło. 29. kwietnia wyruszył on z obozu swego pod Saimu (15 kilometrów na południe wschód od Karsu) w kierunku Wizinkief wziąwszy z sobą 12 bataljonów piechoty 9 sotni kozaków i 4 baterje, i natknął się na oddział turecki składający się z 9 bataljonów, 4 szwadronów i 2 baterji, który to oddział wnet go powitał nader mocnym ogniem. Mówiono, że sam Muktar pasza, znajdował się przy tym oddziale. Wszczęła się bitwa, wszystkie rodzaje broni stopniowo wzięły w niej udział, walczono zawzięcie i niektóre części oddziału moskiewskiego bardzo dotkliwie ucierpiały. Loris Melikow powiada w swym raporcie, że po bitwie wrócił do swego obozu pod Saimu, co tyle znaczy co odwrót (z wykazu sił stron obu widać że Moskwa była daleko silniejszą aniżeli Turcy; pominąwszy już piechotę i jazdę, miała o 20 dział więcej aniżeli Turcy; baterje bowiem moskiewskie piesze mają po 8 dział, a tureckie tylko 6. Przyp. Red. *Dz. P.*) Według zapewnień tureckich niewolników (w każdej mniej więcej bitwie zawsze się zdarza, nawet stronie pobitej, wziąć kilku niewolników. Prz. R. *Dz. P.*) załoga Karsu składa się z 24 bataljonów piechoty, 6 szwadronów, 24 dział polowej i 118 wałowej artylerji. Nie sposób nawet i myśleć o ubieżenie tej fortecy lub zdobyciu szturmem; trzeba będzie prowadzić regularne oblężenie.“

Druga kolumna moskiewska pod dowództwem jenerała Tergusakowa, wystąpiła z Eriwanu przez Czarutsza doliną Walik-Czaj ku Bajazyd. Po drodze tej nie napotkać wodę i podczas dnia pierwszego pochodu, używano wodę wziętą z sobą z etapu Orgower. Dolina wspomniana nadto jest nader błotnista, przez co nadzwyczaj pochód był utrudnionym. Z Eriwanu do Bajazidu, 135 kilometrów. Diadin leży w dolinie, gdzie się kończy wąwoz; Diadin ludne miasto. Marsz jenerała Tergusakowa odbył się szczęśliwie; nigdzie nie napotkał przeszkody. W Bajazydzie stały tylko trzy bataljony tureckie z jedną półbaterją; ustąpili więc bez boju. Moskwa obsadziwszy miasto, wnet zaprowadziła tam swe rządy; ks. Dadian naznaczony został komendantem placu, Paszołew naczelnikiem policji, i przystąpiono do fortyfikowania miasta“.

„Oddział moskiewski z nad brzegów Rionu, ruszył z Ozurgeti kierując się na Batum drogami przez Czychedziri i Kobuleti. Obie drogi są złe i bardzo niedogodne dla wojska. Jenerał Dewel dowodzi w tej stronie (źródła oficjalne moskiewskie wspomniały o jenerale Ogłobżio; p. r. D. P.) Ściśle nie wiadomo, ile ma pod sobą jenerał Dewel, lecz siła jego nie wynosi mniej nad 24.000 piechoty, 4800 koni i 56 dział. Turcy koło Batum mają: 8 bataljonów w samem Batum, w Czychedziri 14, w Czuruk Su 7 bataljonów (znów daleko mniej od Moskwy; p. r. D. P.) Artylerję Turcy mają mieć tam także dość liczną, a nadto ochotnicy z Kurdów w sile 6500 ludzi, rozłożyli się pod Batum w obozie oszańcowanym. Kolumny oddziału riońskiego dotarły na wysokość Czuruk-Su“.

„Czwarty oddział szedł z Achałcyku na Ardagan. O potyczkach, jakie miał trzeci oddział t. j. rioński tak, dobrze jak nic nie słychać; pesymiści wszakże, utrzymują, że wszystkie dotychczasowe potyczki wypadły dla niego bardzo niepomyślnie. W każdym razie widocznem jest dla każdego, że jeśli Moskwa chce czegoś dokazać, to powinna jak najspieszniej wysłać Loris-Melikowowi znaczne posiłki, to też i wysłano już dwie dywizje piechoty z Taganrogu i Władykawkazu“.

„Oczekują tutaj „opołczenja“ (pospolitego ruszenia) z kilku gubernij głębokiej Rossji, któremu to „opołczenju“ powierzoną ma być obrona kaukaskich wybrzeży Czarnego morza. Abchazowie poczynają się ruszać i powstanie jest bardzo prawdopodobnem, liczne wszakże blokhauzy i forty w górach kaukaskich uważane są tutaj za dostateczne do utrzymania na wodzy miejscowej ludności. Mołokanie (sekta moskiewska) wysłali wszystkich swoich zdolnych broń nosić do obrony wybrzeży, a oprócz tego wysłano tam wczoraj z Tyflisu i wojsko regularne. (Zobaczymy jaka będzie z Mołokanów pociecha; uzbroili się, stawiąc, jak to mówią, świeczkę djabłu; jak Turek się pokaże, prędzej z nim się połączą, jak bronić Moskwę; sekciarze cierpieć rządu nie mogą. P. Red. Dz. Pol.)“.

Według powyższego sprawozdania aż do 6. bm. Moskwie wcale się nie powodziło, a od tego czasu tj. od 6. maja, jak wiadomo Moskwa także bitą nieraz była: ks. Czewczawadze Komarow pod Karsem. Ogłobżio pod Batum, a Abchazowie i inni Czerkiesi powstali rzeczywiście i już Suchum Kaleh zdobyte, i Moskwa ani kroku w dolinie Kars-Czaju nie zrobiła. Od dziesięciu dni stoi w tych samych miejscach co wprzódy: jen: Ogłobżio naprzeciw Batum, jen. Dewel naprzeciw Ardaganu, jen. Loris pod Karsem, a jen. Tergusaków w Diadin. Ot i tryumfy!

Suchum Kaleh.

Najważniejszem zwycięstwem dotychczasowem Turków w całej kampanji jest wzięcie Suchum-Kaleh, mogące, jak to podnieśliśmy nie bez słuszności wczoraj, nadać stanowczy zwrót kampanji azjatyckiej o tyle, o ile Turcy potrafią wyzyskać to swoje nie małe zwycięstwo. Historja uczy, że łatwiej jest zrobić dobry plan i odnieść zwycięstwo, jak wyzyskać to zwycięstwo. Od wyzyskania tego, wszystko zależy. Moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów, że z powodu zaniedbania osiągnięcia owoców zwycięztwa, nie tylko kampanja została chybioną, lecz państwa upadały nawet. Wyzyskanie zwycięstwa leży w ścisłem stosunku z jasną i silnie pojętą myślą przewodnią polityczną kampanji i dla tego to wyzyskanie jest w praktyce daleko trudniejszem od samego zwycięstwa. Nawet ludzie olbrzymiego geniuszu, w których z jakichbądź powodów myśl owa przewodnia nie była jasną i stałą, nieraz popełniali błąd nie wyzyskania zwycięstwa; tak np. Napoleon, zamiast wytępić do szczętu zgruchotaną pod Bautzen niemiecko-moskiewską armję i wpaść do Polski, zawarł najniepotrzebniej w świecie zawieszenie broni w Reichenbach, dał tym sposobem czas Moskwie i Prusom znów stanąć na nogi i wzmocnić się Austrją — i przegrał. Moglibyśmy jeszcze przytoczyć przykład Skrzyneckiego, który po zwycięstwach pod Wawrem i Dębem trzymając w swem ręku losy Moskwy i Polski, gnuśnie zasnął na laurach, bo umysł płytki nie pojmował ani zadania Polski, ani stanu Moskwy, ani możności zrewoltowania jej całej, byle stanąć nad brzegami Dniepru — lecz nie chcąc poruszać zbyt bolesnych przypomnień, wracamy do Turcji.

Wyzyskać ona może zwycięstwo swe pod Suchum-Kaleh, opierając zadanie całej swej kampanji na niesieniu pomocy uciśnionym — lecz żeby ta pomoc była skuteczną, nie dość zdobyć fortece i podnieść ludy czerkieskie, lecz trzeba z pominięciem potrzeb armji erzerumskiej, natężyć wszystkie siły i rzucić takowe na Kaukaz. Wtenczas dopiero dywersja kaukaska może być skuteczną. Jakie trzy lub pięć tysięcy nie wiele znaczy; Moskwa ostatecznie zdusi i tych kilka tysięcy Turków i tych Czerkiesów, którym z pomocą przybyli, w razie zaś przeciwnym, t. j. pomocy w całem znaczeniu słowa tego, Moskwa choćby Kars, Batum i Erzerum zdobyła, zmuszoną będzie wszystko rzucić i cofać się najspieszniej, bo Kaukaz w płomieniach.

Czas pokaże, o ile jasno pojęli Turcy swe zadanie. Zanim to nastąpi, spieszymy podać opisanie zdobytej fortecy, a zaiste może ona się nazwać prawdziwą fortecą, jak to zaraz zobaczymy.

Suchum-Kaleh jest jedynym dobrym portem na całem kaukazkiem wybrzeżu morza Czarnego; położony nad zatoką Zemes, na przylądku odgraniczającym zatokę od morza, a tak głęboki ten port, że największe okręta wojenne mogą do brzegu podpływać na wystrzał pistoletowy. Ta to okoliczność, jak się zdaje, wielce dopomogła Turkom; pancernikom ich bowiem, gdy się raz dostały pod same mury fortecy, nie mogły nic szkodzić działa moskiewskie, ustawione wysoko na wałach, jako nie będące w stanie z góry na dół strzelać. Fortecę stanowi bastjonowany czworobok, a dalej kazamatowane koszary i tak zwane „nowe baterje,“ wzniesione na miejscu, gdzie kwarantana. Z tych bateryj, kazamat i fortecy port jest doskonale ostrzeliwanym, pod warunkiem, by okręty nieprzyjacielskie trzymały się z dala, lecz gdy raz się już do portu werwały, ogień moskiewski nie może im szkodzić, jak już o tem uczyniliśmy wzmiankę. Miejscowość, w której leży forteca, stanowi rozległa równina, nad którą z północy panują wyniosłe wzgórza, porosłe dębem i rozmaitem dzikiem drzewem owocowem. Wzdłuż morza miejscowość błotnista, pełna trzęsawisk, pomiędzy któremi jakby na wysepkach kwitnie krzak laurowy. —

Temperatura latem dochodzi do 38 stopni ciepła, w zimie zaś merkurjusz opuszcza się u 8 stopni poniżej zera. Klimat wielce niezdrowy dla obcych. Od roku 1817 Suchum-Kaleh było najgłówniejszym rynkiem targowym dla Abchazów; dostarczał im żelaza dla broni. Ludności cywilnej nie bywało zwykle więcej nad 300 dusz płci obojej przewagę stanowił garnizon, zawsze znaczny.

Dopiero za dni kilka, a może i kilkanaście, nadejdą szczegółowe opisy wzięcia portu Suchum-Kaleh. Dziś z depesz prywatnych i urzędowych okazuje się, że atak był bardzo szybki, na który Moskale wcale nie byli przygotowani. Eskadra turecka, złożona z pięciu pancerników, która zaczęła strzelać do portu, miała na pokładzie oddział Czerkiesów, który następnie na ląd wysadziła. Atak nastąpił równocześnie od morza i lądu. Od morza atakowała flota, od lądu z początku sami mieszkańcy, z którymi dowódzca floty zostawał w porozumieniu. Po zdobyciu fortu, załoga moskiewska została w pień wyciętą, poczem jeden pancernik odpłynął natychmiast do Batum, ażeby dla Czerkiesów przywieźć ztamtąd broń i amunicję. Odtąd powstanie zaczęło szerzyć się gwałtownie.

Sałdat twarz zakrył: „Boże! Wielki Boże!
„Rodak mnie poznać już nawet nie może!“
I łzy ogromne boleśnie na łono
Spadły mu rany mając okrwawioną —
Bezwładnie na pierś opadła mu głowa...
„Bracie mój“, szepnął, odwołaj twe słowa —
„Za chwilę obu nas dola jednaka,
„Niech nie umieram z przekleństwem rodaka.
„Piekielnym żarem pali mi się rana...
„Nie! nie przeklinaj tyrana..“
Turecki żołnierz zwolna otwarł oczy...
„Więc tyś nie Moskal?... Śmierć mi piersi tłoczy.
„Umrę za chwilę... O tyś Lach ranny...
„Słuchaj... Jeżeli wrócisz w swe strony...
„Szukaj... Nad Wisłą niedaleko Borek
„Stoi pod laskiem, stary, niski dworek...
„Poznasz go łatwo — rzeźbiony ma ganek,
„Na dachu mszystym gniazd bocianich wianek —
„Przed nim trzy lipy, pod lipą ławeczka...
„W tym dworku moja matula staruszka,
„Srebrny gołąbek, modli się i płacze:
„Kiedyż ja mego syneczka zobaczę?“
„Ja nie zobaczysz go już matko miła...
„Nie ty, lecz zimna tuli go mogiła!...
„Słuchaj! Starszej zanieść to co syna...
„Z wyszlikiem matki na piersi rosyjną
„Złoty krzyż ... Tarczyna...
Patrząc na krzyżyk łza mu w oku błyska
Drżącą go ręką do piersi przyciska —
Nagle zbladł strasznie — chwyta się za głowę —
I z rąk mu wypadło ramię Chrystusowe
Westchnął — i straszna nastąpiła cisza...
Obok martwego ciała towarzysza
Padł sałdat — zmysłów pozbawiony i siły...

Czerwone słońce krwawe chmury skryły,
Wiatr zadął wściekle i orkan straszliwy
Ogniem i wodą oblał krwawe niwy.
Pośród błyskawic a pagórka stoku
Widne dwa trupy: jeden ranę w boku,
Drugi ma plamy czerwone na skroni...
Jeden z nich krzyżyk trzyma w martwej dłoni.
Obydwóch trupie oblicza zwrócone
Z dziwną tęsknotą jakąś — w jedną stronę —
Tam ku północy, choć mundur ich dzieli —
Jeden z nich w fezie, a drugi w szyneli.

Ojczyzno! Nie płacz swych dzieci, co giną,
Niechaj krew płynie i łzy niechaj płyną —
Niechaj się ziemi wstrząsają krawędzie
Bóg jest nad nami — więc i Polska będzie!
Gromy po gromach niech się w świat rozlegają,
Ty, co się już rozpadnie w kawały,
A każda kropla krwi polskiej przelana
Niedługo w nas się zmieni dla tyrana!

19. maja 1877.

Kronika.

Lwów d. 19. maja.

Z powodu świąt następny numer *Dziennika Polskiego* wyjdzie we wtorek. Jutro i pojutrze, tj. w niedzielę i poniedziałek, wyjdą dodatki w południe. Dodatek poniedziałkowy będzie rozesłany na prowincję w paczkach, w ten sposób, że każda poczta otrzyma tyle egzemplarzy, ilu jest u niej prenumeratorów. — Panowie abonenci prowincjonalni zechcą przeto we wtorek żądać dodatków w biurach pocztowych.

Pociąg mięszany kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, który dziś miał nadejść do Lwowa o godz. 4. z rana, spóźnił się o sześć godzin. Pomiędzy Bukaczowcami bowiem a Bortnikami napotkał miejsce podmyte słotą, szyny się zluzowały i lokomotywa z kilku wagonami towarowemi runęła z nasypu. Największego uszkodzenia doznał transport nierogacizny. Podróżnych kilku rannych. P. Klaudy, jeneralny dyrektor, który dogląda przewozu Moskali na Multanach, wolałby lepiej dbać o linję galicyjską, a mianowicie o służbę kolejową, która przeciążona pracą ze znużenia zasypia.

Wybory przełożonych Towarzystwa strzeleckiego odbyły się przy odbytem na dniu 16. t. m. walnem zgromadzeniu i wybrani zostali na lat trzy pp. Franciszek Popowicz, Antoni Kozłowski i Ludwik Pierożyński.

Strzelanie królewskie odbędzie się w niedzielę Świąt zielonych popołudniu od godziny 4. na Strzelnicy, a zarazem odbędzie się festyn ogrodowy z muzyką pułku br. Ringelsheim.

Mianowanie. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało koncepistę skarbowego Dymitra Krajczyka inspektorem podatkowym.

Szczepienie ospy bezpłatnie tylko za zwrotem kosztów kowienki, wykonywa dr Antoni Sieradzki w swem mieszkaniu przy ul. Karola-Ludwika l. 5 I piętro od godz. 2—4.

W obronie krajowej galic. mianowany instruktorem bataljonu krakowskiego nr 52 porucznik Wilhelm Schleif z pułku piech. nr 56, Antoni Wokurka konceptowym oficerem w bataljonie lwowskim, kapitan Jan Zawistowski oficerem ewidencyjnym w bataljonie krakowskim.

Dr Ludwik Łubiński, adwokat krajowy, zawiadamia, że przeniósł swoją kancelarję z dotychczasowego mieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej, do pałacu Ulanieckich przy placu Halickim, gdzie obecnie znajduje się redakcja i drukarnia *Gazety Narodowej*.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Fortepian Berty,“ komedja w 1 akcie ze śpiewami przez T. Barrière, muzyka p. Conder'a. „Garibaldi,“ komedja w 1. akcie, z niemieckiego przerobiona. „Adam i Ewa,“ wodewil w 2 odsłonach.

* Jak się można było spodziewać, publiczność zebrała się licznie na benefis p. Woleńskiego, mimo że był to dziesiąty benefis w tym miesiącu. Wszystkie miejsca były zajęte, a nawet musiano wypróżnić orkiestrę. Beneficjanta przyjęto hucznemi a długo trwającemi oklaskami. Komedja a raczej dramat podobał się powszechnie. Gra artystów nie wiele pozostawiała do życzenia. P. Woleński szlachetną postać zubożałego margrabiego oddał z uczuciem i prawdą. Pani Woleńska, pani German, pp. Zboiński (który był znakomicie ucharakteryzowany jako starzec 80-letni), Kwieciński i Zamojski zasłużone zbierali oklaski. Nie możemy tego powiedzieć o p. Bienkowskiej, której rola guwernantki-intrygantki zupełnie niewłaściwie została powierzoną; rolę tę powinna dyrekcja powierzyć p. Nowakowskiej, a sztuka wiele zyska. Nakoniec radzimy pani Zimajer, aby podobnych efektów jak zsunięcie pończoszki nie używała, gdyż wywołuje to tylko chwilowy oklask pewnej części publiczności, na której nie powinnoby jej zależeć!

Stan powietrza. Dziś 19. maja + 14⁰ R. Rano mieliśmy gwałtowną burzę z grzmotami. Przez cały dzień z małemi przerwami pada deszcz ulewny.

Doniesienia policyjne. W nocy z 17. b. m. rozbił niewiadomy sprawca wystawę fryzjera Juljana Lisikiewicza, zamieszkałego pod l. 74 przy ulicy Krakowskiej i skradł z takowej warkocz, włosy i loki łącznej wartości 15 złr.

Hindli Drescher, zamieszkałej pod l. 88 przy ulicy Gródeckiej, skradziono w nocy z 17. b. m. kilkanaście flaszek syropu, maliniaku, piwa i pół butla wiszniaku wartości 20 złr. Niewiadomy sprawca rozbił kłódkę od zamkniętej piwnicy, z której rzeczoną kradzież popełnił.

W nocy z 18. b. m. przytrzymał policjant Sierota osławionych złodziejów Antoniego Marcinkowskiego i Józefa Kominko uchodzących z dwoma workami krup hreczanych i kaszki w ilości przeszło meca. Uwięziono obydwóch, dotąd niewiadomo gdzie i u kogo się włamali i tę kradzież popełnili.

Zegarek srebrny kotwicowy w podwójnej kopercie zgubił dnia 18. b. m. przy wychodzie z teatru Władysław Wnorowski, uczeń 6ej klasy gimnazjalnej.

Kraków 18. maja. Po ulewnym nieprzerwanym deszczu parodniowym Wisła wezbrała znacznie, oraz wpadające w mieście naszem w pobliżu do niej rzeczki Rudawa, Piekiełko, Wilga tak, iż niemal grozi niebezpieczeństwo wylewu; część Błonia jest pod wodą.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów wydziału prawa i administracji w uniwersytecie krakowskim, dopuszczającą dra. Józefa Rosenblatta na docenta prywatnego prawa karnego w tymże uniwersytecie.

Mościska 3 maja. Dzisiaj umarł tu powszechnie szanowany 80letni starzec dr Józef Barb, człowiek wytrwałej pracy i biegły w sztuce lekarskiej, przytem prawy obywatel kraju. Nieboszczyk urodził się w Mościskach, tu się wychował, a po odbytych studjach osiadłszy w rodzinnem mieście jako lekarz miejski, poświęcił swe usługi dla dobra swych rodaków, pełniąc obowiązki z wszelką starannością i prawdziwem uczuciem lekarskiem.

Złożonym chorobą na łożach boleści niósł ratunek i pociechę szybko, chętnie i niezmordowanie.

Nie tylko jako lekarz zasłużył sobie śp. dr Józef na wspomnienie, lecz jako dobry i spokojny sąsiad wzorowy gospodarz, pozostawił nam przykłady godne naśladowania.

Z sąsiadami żył w najlepszej zgodzie, wspierając słowem i czynem, gdy tego wymagała potrzeba. Oby tak wszyscy czynili rodacy!

Dla tego też w dniu pogrzebu zgromadzili się jak najliczniej mieszkańcy miasta, aby oddać ostatnią usługę zmarłemu. Reprezentanci wszystkich władz ze swymi naczelnikami, chrześcianie i żydzi towarzyszyli pochodowi; tylko sfanatyzowani talmudziści, ci, którzy jak zawsze i wszędzie, tak i tu okazali, że nie umieją czuć, a tem mniej działać po ludzku; musiano użyć policji miejscowej, aby tę hałastrę żydowską poskromić i do porządku przyprowadzić. Kiedy to złe zakorzenione da się wyrugować z wnętrza społeczeństwa? Nie jednego z tych pejsatych fanatyków darzył nasz zmarły hojnie, leczył bezpłatnie, trudząc się po nocy, a gdy zgasł, zapomniał niewdzięczny swego dobroczyńcę!

Łańcut 16 maja. Prezesem rady powiatowej tutejszej wybranym został wbrew woli wszystkich obywateli i znacznej części mieszczan, większością jednego tylko, prawdopodobnie własnego głosu, Wład. Bzowski, właściciel cząstki dóbr Pantalowice. Z powodu nieformalności powtórnego głosowania przy tym wyborze, założono protest do namiestnictwa. Oby się nie powtórzyły tutaj smutne sprawy rady powiatowej krakowskiej. Może przyjść bardzo łatwo do tego, jeśli nowy wybraniec i nadal stanowczo twierdzić zechce, że rady powiatowe tylko dla chłopów stworzone. Z głosów chłopskich mógł się podnieść, lecz bez pomocy inteligencji trudno mu się przyjdzie utrzymać, a bądź co bądź zgubnego rozdziału już dokonał ambicją swoją.

Złoczów 17 maja. Przed kilku miesiącami doniósł korespondent ze Złoczowa, iż prezydent sądu tutejszego, p. Ignacy Zborowski, zamyśla wnieść podanie o przeniesienie go do gremium wyższego sądu krajowego we Lwowie. Doniósł zarazem o ogólnym żalu, jakim przejęła ta wiadomość nietylko urzędników sądowych, ale i wszystkich mieszkańców całego obwodu. Zarówno bowiem przez urzędników, jak i przez ogół ludności cenionym jest p. Zborowski. Dla znakomitych swych zdolności, prawości i zasług, jakie w ciągu krótkiego, ale bogatego w skutki urzędowania swego położył około podniesienia sądownictwa w całym obwodzie. Dla tego też jakkolwiek można było przewidzieć, że jego podanie o przeniesienie nie może natrafić na żadne przeszkody, pomimo tego jednak pocieszano się nadzieją, że przecie może nie spełnią się jego życzenia, a sąd tutejszy i nadal jeszcze pozostanie pod znakomitem kierownictwem jego. Tem większy zatem smutek ogarnął wszystkich, gdy gazeta urzędowa ogłosiwszy przeniesienie p. Zborowskiego do Lwowa, obaliła wszelkie nadzieje. Na tę wiadomość pospieszono ze wszech stron, aby odjeżdżającemu wynurzyć najszczersze uczucia i dać mu zarazem dowód uznania nadzwyczajnej pracy i zasług. W ubiegły wtorek żegnała go także liczna deputacja tutejszego miasta na czele burmistrza Strzeleckiego i zawiadomiła go równocześnie o postanowieniu rady gminnej, która na pełnem posiedzeniu obrała go jednogłośnie honorowym obywatelem m. Złoczowa.

Najwspanialsze jednak, a zarazem najserdeczniejsze było pożegnanie urzędników sądowych. W tym celu zebrali się dzisiaj wszyscy urzędnicy miejscowi i kilkunastu zamiejscowych w ozdobnie przybranej sali sądu tutejszego. Najstarszy radca i tymczasowy zastępca prezydenta p. Karol Poglies podniósł w treściwej przemowie zasługi p. Zborowskiego jako obywatela, sędziego i przełożonego, a będąc tłumaczem uczuć wszystkich urzędników całego obwodu, wręczył mu w imieniu tychże podpisany przez nich ozdobny adres pożegnalny, wraz ze skromnym upominkiem, pierścieniem, „jako godłem łączności i niewygasłej pamięci.“

Następnie przemówił prokurator państwa, dr Frendl. Wskazał jednomyślność uczuć całego obwodu, podniósł dobitnie, że nadzwyczajne zasługi p. Zborowskiego uznanie nadzwyczajne spowodować musiały, a podnosząc szczególnie ze swego stanowiska zasługi prezydenta około urządzenia domu karnego w tutejszym starożytnym zamku, który dzięki jego niezmordowanej pracy, stał się wzorem wszystkich domów karnych w całej Galicji, podziękował mu za poparcie w urzędowaniu i pożegnał imieniem całej tutejszej prokuratorji.

Po nim zabrał głos p. Nawrocki, sędzia powiat. z Łopatyna, i przemawiał imieniem wszystkich sędziów zamiejscowych, a rozrzewniony p. Zborowski podziękował serdecznie wszystkim i każdemu z osobna za te dowody uznania i przyjaźni, zapewniając, że takowe pozostaną wiecznie w jego pamięci.

Po odejściu urzędników sądowych nadeszli adwokaci tutejsi, których imieniem przemawiał najstarszy wiekiem, zacny poseł sejmowy i wicemarszałek rady powiatowej dr Wesołowski. Ogólne te i jednomyślne objawy szczerej życzliwości i uznania przynoszą prawdziwy zaszczyt p. Zborowskiemu. Dzielnym i zacnym musi być rzeczywiście obywatel, sędzia, przełożony, który potrafił zjednać sobie ogólne poważanie całego obwodu, a obok poważania największego także i miłość swoich podwładnych, dla tego też samolubne życzenia, aby pozostał jak najdłużej przełożonym sądu tutejszego, ustąpiły z jego odjazdem życzeniom innym, aby wkrótce mąż ten zajął stanowisko wyższe, na którem w szerszym zakresie działania byłby w stanie zużytkować swoje znakomite zdolności dla dobra sądownictwa całego kraju.

Warszawa 17. maja. (Różne wiadomości.) Ernest Rossi, rozgłośnej sławy tragik włoski, przybędzie do Warszawy za dni kilka wraz ze swem towarzystwem, by dać pięć gościnnych przedstawień w teatrze wielkim.

Staraniem artysty malarza p. Dmochowskiego i znanego filologa i profesora w Częstochowie p. Bronisława Grabowskiego wydane zostało dzieło p. t. „Widoki Częstochowy i Jasnej Góry.“ Jest to album złożone z 24 drzeworytów wykonanych w drzeworytni warszawskiej według widoków rysowanych z natury przez p. Dmochowskiego.

Kurjer Codzienny pisze: Onegdaj Izba kontrolna naznaczyła licytację aktów starych z archiwum lat dawnych, wyszłych z użycia. Cenę licytacyjną naznaczono po rs. 1 k. 40 za pud; atoli pół setki synów Izraela zdecydowało, iż cena nazbyt wysoka i jeżeli jej nie obniżą, to do licytacji nie przystąpią, poczem rozeszli się. Wszakże namyśliwszy się przez noc, wczoraj sami podwyższyli cenę do 1 rs. 46 kop. za pud. Przypuszczalnie wnosić można, że waga papieru naznaczonego do sprzedaży wyniesie mniej więcej tysiąc pudów. Miły Boże! w cóż się to obraca praca ludzka! A ile głów nad tem ślęczało i rąk czerniło atramentem, ażeby to wszystko zapisać!... Porcja naznaczona do sprzedaży pochodzi tylko z lat pięciu.

Wiedeń 18 maja. (Kronika wiedeńska.) Arcyks. Rudolf ciągle poluje. Wczoraj po południu wyjechał znów w tym celu do Radmar.

Syn wicekróla Egiptu, Ibrahim pasza, przyjedzie tu w niedzielę ze swoją świtą.

Hr. Szczepan Karolyi zrobił cesarstwu prezent ze wspaniałego albumu, w którym zostały pomieszczone widoki parku Fother i okolic Megyere. W zamian cesarstwo dali hr. biemu dwa obrazy olejne, przedstawiające dwa polowania w okolicy Megyere, w których cesarstwo czynny brali udział.

Wielki ochmistrz dworu podwyższył w tym roku cenę najmu w Praterze, który jest własnością domu cesarskiego. Podczas gdy jeszcze w roku zeszłym za sążeń □ restauratorowie i kawiarze płacili dzierżawy 50 cent. w tym roku mimo tak złych czasów, podniesiono cenę na 1 guld. Z obawy przed bankructwem, interesowani wysłali deputacje do cesarza, który przyrzekł uwzględnić ich prośbę.

Ruchomości kawiarni Dauma zostały zlicytowane. Stół, przy którym siadywali w różnych czasach Gyulai, Benedek, Windischgrätz, Giskra, Berger, Herbst i inni, został kupiony przez pewnego członka Rady państwa za 100 guld., chociaż nie był wart więcej jak 15 gld.

W Asch, w Czechach, przyszło do wielkich rozruchów między robotnikami, a to z powodu, że fabryka Galpela zniżyła cenę robocizny. Żandarmi nie mogąc przywrócić porządku, dali najpierw ognia ślepemi nabojami a potem ostremi. Jeden robotnik został zabity a 8 ranionych.

O żołnierzach tureckich opowiada specjalny korespondent dziennika *Hon* z teatru wojny następujące charakterystyczne szczegóły: „Byłem — pisze — u pasza ... w obozie pod Rusczukiem. Pasza zalecił mi, ażebym dobrze obserwował wszystko, co po drodze zobaczę. W obozie, rozłożonym w ośmiu różnych miejscach, znajdować się mogło około 6.000 żołnierzy i 500 koni. Pasza wydał rozkaz, ażeby 250 żołnierzy z 120 końmi udało się do miasta i sprowadziło stamtąd do obozu 12 wielkich dział Kruppa, które stały dotąd w koszarach rusczuckich. Niebawem jednak pojawiła się u paszy deputacja złożona z 100 żołnierzy z prośbą, ażeby zamiast męczyć biedne konie pozwolił raczej udać się do Rusczuku 1.200 żołnierzom, którzy podejmują się ręcami przyciągnąć działa do obozu! Nadmienić należy, że obóz położony jest na dość wysokiem wzgórzu, co znacznie utrudnić musiało dostawę ciężkich dział. Z uśmiechem pozwolił pasza żołnierzom zrobić tak, jak sobie życzyli. W niespełna pół godziny później oddział złożony z 1.200 ludzi był gotów do pochodu i wyruszył do miasta. Tam po sześć żołnierzy zaprzęgło się do każdego działa i biegnąc kłusem w ciągu trzech kwadransów zatoczyło je na wskazane miejsce na wyżynie obozowej. „I cóż, mój panie — zagadnął mnie dobroduszny pasza — czy może upaść naród, posiadający takich żołnierzy?“ Winienem jeszcze dodać, że żołnierze ci służą nie pobierając żadnego żołdu, i że nawet sami upraszają, aby pieniądze zachować raczej na żołd wojsk posiłkowych, z ubogich Arabów przeważnie złożonych. „Tamtym dajcie nawet większy żołd — powiadają — my sobie jakoś poradzimy sami.“ W chwilach wolnych od zajęć służbowych żołnierze ci udają się do wsi okolicznych i pomagają w robocie gospodarzom. Przytem czuwają wzajemnie nad sobą co do utrzymania ścisłej karności.“

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 18. bm. Licytacje: Realność pod l. 22 w Brandwicy (powiat Rozwadów). Cena wywołania 920 złr. — Realność pod l. 22 w Ławkowie Starym (powiat Radomyśl). Cena wywołania 800 zł. — Część dóbr Leśnicze (powiat Sambor). Cena wywołania 1560 zł. — Realność pod l. 42 w Posadzie Olchowskiej (powiat Sanok). Cena wywołania 225 złr. Realność pod l. 316 w Czortkowie. Cena wywołania 1044 zł. — Dobra Baryczka z przyległościami [illegible] Cena wywołania 37.660 złr. — Licytacje na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 62 w Witwicy (powiat Bolechów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 8 w Słobodzie (powiat Bolechów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 4 w Lubrańce (powiat Stryj). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 3 w Bolechowie (powiat Bolechów). Cena wywołania 400 zł. Realność pod l. 54 w Bolechowie (powiat Bolechów). Cena wywołania 200 złr.

Tygodnia nr. 37 zawiera: Mówią trzeba ochłonąć; Szklanny człowiek, nowella J. Lama i W. Ottona (c. d.); Ze wspomnień J. I. Kraszewskiego: Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Jeszcze Polska nie zginęła! wiersz M. Rodocia; Z dziejów Unji, przez J. Bartoszewicza (c. d.); O twórczości poetyckiej, przez J. Ochorowicza (c. d.); Ze świata muzycznego; Listy z Anglji, Sygurda Wiśniowskiego; Tydzień Ludwika XIV; Kronika przyrodnicza i przemysłowa; Tydzień warszawski VIII.; Bibliografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi zł. 4. 50 ct.

Dział rolniczy.

Lipsk 15. maja.

Młocarni parowych stanęło kilkanaście, a z nich najwspanialej się przedstawiła wyrobu Wallis et Steevens z Basingstock. Młocarnia 54" 3060 mrk. z lokomobilą 4290 mark zapłaciły. Obok niej postawić trzeba przysłaną przez Dietricha z Bydgoszczy młocarnię z lokomobilą wyrobu Rich Garret et Sohn w Suffolk. Bolte z Ochersleben przedstawił wyroby Clayton et Schuttleworth, przy jednej z tych młocarń nowe urządzenie do podawania snopów pod cepy, zaprojektowane przez ... Schreer et Betrold z Berlina, dostarczyli młocarni Hornsby & Sohn.

Z niemieckich fabryk Garret z Buckau wystawił pyszne maszyny, lecz jego wyroby nieco drogie, a maszyny Garreta przestawne sita służą do czyszczenia wszelkiego gatunku zboża, a maszyna taka z przyrządem automatycznym do podawania snopów i elewatorem kosztuje 5.645 mark, bez przyrządu automatycznego 5.035, bez elewatora 3835 mark. Lokomobile Garreta (z Buckau) mają osobny przyrząd do gaszenia iskier. Scharrer et Gross z Norymbergi wystawili ogólną lokomobilę pionową. Cechuje ją to nowa młocarnia kosztuje 3350 mark i dla małych gospodarstw mogłaby być nader użytecznem. Lipsko-Raudnicka fabryka jako i Vogel wystawili lokomobile i młocarnie rozmaitych rozmiarów, wyrób polski.

Młocarnie konne. Tu wspomnieć muszę, że budują obecnie najwięcej szerokie maszyny z bębnem konicznym, w które snopy wkładają się poprzecznie, młocarnie zaś tego typu dla Niemców ten, że słomy nie łamią. Z młocarni tego rodzaju najlepiej się rekomendowały Anthoma z Hildesheim, wyrabia on lokomobile i młocarnie parowe systemu Clayton z nieznacznemi odmianami, by można im nadać nazwę ulepszonych.) Wyroby tak parowych jako i konnych szerokich młocarni braci Epple w Sonthofen wykończeniem staranniem się odznaczają, tychże braci Epple młocarnie rozmaitych systemów przez precyzję zwracają na się uwagę.

Wyłączywszy młocarnię Dieterleina z Neustadt (Magdeburg), która tak jak i kierat do niej na kołach łatwe są do przewozu i dobrą robotą na pochwałę zasługują i patentowanego przyrządu do wytrząsania słomy przy młocarniach braci Klenecke z Hemelingen, w dziale młocarń prawie nic nowego.

Szwajcar Versall et Comp. z Chur postawił małą młocarnię z kieratem deptakowym na jednego konia, tenże parę ręcznych młocarni.

Chwalono bardzo 4 konną młocarnią Voigta z Betschau, a to z powodu pospiesznej i lekkiej roboty i dokładnego czyszczenia ziarna.

Najwięcej wystawiono młocarni sztyftowych i ręcznych dla małych gospodarstw nader one pożyteczne, lecz u nas gdzie kmiotek na podatek zadłużać się musi, nie prędko one znajdą zastosowanie.

Lokomobile, wystawione przy młocarniach, jako i do innych prac użyte, można powiedzieć, że wywiązują się z zadania należycie. — Niemieckie, z których Lipsko-Reudnickie Garretowskim prawie nie ustępują, budową ciężką dziwnie przy angielskich się wydają, ale można uważać je za silniejsze, bo gdy Anglicy, Francuzi na siłę konia metr kwadratowy liczą, Niemcy dają zwykle $1^1/_4$, a częściej $1^1/_2$ metra kwadr. Lipsko-Reudnitzka fabryka okazała lokomobile siły 25, 14, 8, 6 — 4 i 2 koni — fabryka ta wyrabia lokomobile zwykłego systemu, jako też z wyjmowanemi przelotami. Nie rozszerzam się o lokomobilach z powodu, że wszystkie budowane jedynie do opału węglem, u nas nie wszędzie zastosować się dadzą i obstalowując trzeba wyrazić żądanie, do jakiego opału służyć mają.

Przenośne maszyny parowe przedstawiły się nader ponętnie. Max Friedrich z pod Lipska wystawił kilkanaście maszyn, już to stojących (system francuski Hermann Lachapelle) już to na kotłach poziomych umieszczonych. — Zaletą tych maszyn, że nie potrzebują obmurowania ani kominów, i mało miejsca zajmują. Możnaby są dzić, że system kotłów nie będzie trwały, tymczasem, jak próby okazują, są one nader praktyczne. Oprócz Friedricha podobneż maszyny okazali Lipsko-Reud. fabryka — Goetz et Nestmann z Lipska — Scharrer et Gross z Norymbergii — Klinger z Glauchau — maszyny te zwą ta Kessel-Dampfmaschinen.

Stałych maszyn parowych przywieziono nie wiele (21). Prostotą składu i wykończeniem ogólną pochwałę wywołały maszyny Swiderskiego z Lipska (tenże wystawił prasę szybko drukarską, wysoce przez znawców cenioną) — Weise et Morski z Hali, również dobre przedstawił maszyny.

Para znajduje współzawodników — maszyny działające ogrzanem powietrzem systemu Lehmana ubiegały się z takiemiż systemu Riedersa, ale bodaj najlepiej się okazały Sachsenberga z Roslau, bo zupełnie bez hałasu pracują. Wszystkie te maszyny do małych fabryk jedynie stosowne, bo do wielkiej siły podnieść się nie dają — i zdaje mi się, że godnego a może nawet niebezpiecznego konkurenta mają w Sparmotorze wiedeńskim systemu Martin et Hock, który działająo w mieście Lipsku na targ się nie stawił. Parę motorów gazowych nie zbyt wielką odegrały rolę — uskarzano się na gaz, może to i prawda.

Ale nie tylko gaz i ogrzane powietrze w szranki się stawiło i wiatr także chciał iść o lepsze, i uobecnił swą siłę w kilku amerykańskich turbinach. Wystawili takowe Reisch z Drezna i Lipsko-Raudnicka fabryka swego wyroby, zaś kupcy tutejsi Jacob et Becker i E. Theisen oryginalne amerykańskie. Dr. Bernardi przysłał model turbiny horyzontalnej. Z turbin tych trzy użyto do poruszania pomp. Powiedzieć że wywiązały się należycie nie mogę, a zarzucę, że w regulowaniu kierunku muszą zajść poprawy, albowiem na jednej płaszczyznie wystawione nie działały razem co niemiałoby miejsca gdyby kierunkowe skrzydło było uregulowane należycie. (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ankieta nad projektem podatku gorzelnianego. Zwołana na dzień 18. maja r. b. przez komitet Towarzystwa gosp. gal. z właścicieli gorzelń i rzeczoznawców, zebrała się na posiedzenie przedpołudnie we w liczbie 7. Pięciu obywateli usprawiedliwiło niemożność przybycia listownie, a trzech, którzy przybyli do Lwowa, nie raczyli się zjawić na posiedzeniu. Obecnymi byli pp. Piotr Gross, S. Polanowski, E. Kopecki, dr. R. Günsbarg, Z. Zucker, E. Weissman, Kleczyński i wiceprezes Towarzystwa gosp. gal. D. Abrahamowicz. Zebranie przystąpiło do dyskusji nad projektem do nowej ustawy o podatku gorzelnianym. Z projektu tego pokazuje się, że jeżeli tak Rada państwa, jako też obywatele w kraju nie dołożą wszelkich możebnych starań, aby za pomocą petycyj, wykazujących najzgubniejsze skutki dla Galicji, które zamiast przyniesienia ulgi, muszą w razie sankcji bezwarunkowo zwichnąć tę gałęź przemysłu i doprowadzając gospodarstwa, doprowadzić kraj do upadku. Cały projekt do tej ustawy odznacza się mnóstwem dwuznacznych kombinacyj i kruczków, do których potrzebaby tomy komentarzy napisać. W razie przyjęcia tej sankcji, co najmniej połowa gorzelń byłaby dobrowolnie zamkniętą.

P. Piotr Gross, przewodniczący, uwydatnił swą gruntowną znajomość wszelkich stosunków gorzelniczych, w skutek czego zebranie uchwaliło uprosić go, aby dla ochrony rzeczonego projektu, osobiście bronił w Radzie państwa interesów Galicji.

Oprócz tego uchwaliło zebranie wystosować memorjał do Rady państwa i wezwać oddziały gospodarcze, aby w tym kierunku również petycje podawały.

Na wieczorne posiedzenie przybyli tylko pp. Gross, Polanowski, Weissman i Kopecki. — Ostatnie posiedzenie odbywa się dziś.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 18. maja 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 14·25 do 14·50, pszenica biała 14·— do 14·50, żółta 14·— do 14·25, średnia —·— do —·—, żyto 9·50 do 9·75, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 7·25 do 7·50, pastew. 6·— do 6·50, owies zlr. 7·25 do 7·75, groch do gotowania złr. 8·80 do 10·—, pastewny złr. 6·50 do 7·50, wyka złr. 5·— do 5·2, bób złr. 8·— do 8·75, kukurudza stara złr. 7·25 do złr. 7·50, nowa złr. 6·60 do 6·80, rzepak zimowy złr. 15·75 do 16·—, rzepak letni 14·— do 14·50, lnianka 12·— do 13·—, nasienie lniane 14·— do 15·—, nasienie konopne 8·75 do 9·50, koniczyna 40·— do 54·—, kminek 54·— do 59·—, anyż 33·— do 35·—, anyż płaski 23·50 do 26·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 32·70, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 34·95.

Waluta: mark złr. — $63^1/_2$; rubel 1 $39^1/_2$, Napoleondor złr. 10·35.

Z Tarnopola 17. maja (Próba mechanicznej kopaczki) Przy licznym współudziale gospodarzy większych posiadłości odbyła się próba ck. uprzywilejowanej kopaczki sześcioryskalowej, wynalazku p. Franciszka Pökh de Amenschild, jako owoc jego kilkunastu letniej wytrwałej pracy, którą tak ostatecznie udoskonalił, że narzędzie to nie mało w pomoc przyjdzie rolnikom, zwłaszcza właścicielom większych obszarów, albowiem tylko 10 ta część siły pociągowej, jako też obsługi, potrzeba do lepszego obrobienia roli, jak dotąd przy kiepskiej orce.

Mechaniczna ta kopaczka, poruszana siłą pary koni, lepiej wołów, daje się za pomocą regulatora obok koziołka dla furmana dowolnie ryskale dla głębszego kopania zagłębiać, lub płytszego podnosić. Za pomocą sprężyny obok dwóch głównych kół wprowadza się w ruch dwie przenośnie, wraz z ryskalami, które to ostatnie kopią za sobą 25" szeroko ziemię odrzucając i krusząc należycie, bez względu na to czy ugor lub inna rola.

Konstrukcja tej kopaczki nie jest wcale skomplikowaną, części składowe są przeważnie z żelaza kutego, a zatem nie podlegające zepsuciu. Ryskale te poruszane z misterną szybkością, spełniają swoje zadanie należycie.

Z prawdziwą zatem przyjemnością przychodzi nam zanotować fakt, że wynalazek ten, który nie małe korzyści dla kraju przyniesie, wynalazł krajowiec. Pozostaną zatem pieniądze w kraju, a nie jak dotychczas, że sprowadzano z za granicy kiepskie, bez celu, maszyny za drogie pieniądze. Na miejscu próby wynalazca otrzymał kilkanaście zamówień od obecnych. Szczęść więc Boże dziełu jego!

Wiedeń 17. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4508, zabitych wieprzów 000, zabitych owiec 000, jagniąt 2178, żywych owiec 5032, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 1134 sztuk. — Cielęta płacono złr. 40 — 62, zabite wieprze złr. — do —, zabite owce — do —, jagnięta rafary 4·— do 13·—, żywe owce 45·— do 50, żywa nierogacizna galicyjska 35·— do 42·—, węgierska 46·— do 51·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu odczytania listu syndyka Venturego w tutejszej radzie miejskiej na środowem posiedzeniu, p. namiestnik Potocki zaraz nazajutrz przysłał prezydentowi miasta reskrypt, w którym przytacza, że „przez odczytanie tego listu wprowadzony został przedmiot leżący po za obrębem działalności rady miejskiej, unormowanej statutem.“ P. namiestnik „nie wątpi, że sam p. prezydent uzna, iż władza nie może zezwolić na podobne lekceważenie prawa, i że każdy dalszy krok podobny zmusi władzę namiestniczą do zastosowania §. 112 statutu,“ t. j. nastąpi rozwiązanie rady. — Fakt ten przypomina nam wywody raz w sejmie komisarza rządowego, który reprezentacjom miast i powiatów zaprzeczył prawa petycji na tej zasadzie, że w ustawie pomiędzy atrybucjami tych ciał nie masz nic o podawaniu petycyj. Świeżo przypominamy sobie, że rada miejska uchwaliła gratulację jubileuszową dla pewnego dostojnika wojskowego w Wiedniu, a p. prezydent odczytał w radzie telegram jego z podziękowaniem. Analogicznie rzecz biorąc już tym faktem wprowadzono do rady przedmiot, leżący po za obrębem jej działalności statutowej, a p. namiestnik dostrzega to przekroczenie dopiero przy liście syndyka rzymskiego. Zdaniem naszem reskrypt p. namiestnika zasługuje na to, aby się stał przedmiotem traktowania regulaminowego w radzie i dał powód do remonstracji przeciwko podobnym zapatrywaniom c. k. władzy krajowej. Kto wie, czy sprawa nie kwalifikowałaby się nawet przed trybunał administracyjny, aby zapobiedz mylnemu i dowolnemu tłumaczeniu ustawy.

Z Brodów otrzymujemy list następujący:

„Brody d. 17. maja.

Dnia dzisiejszego konferował pułkownik moskiewski z urzędem cłowym i kolejowym w Brodach o przewóz prowiantów z Radziwiłłowa do Ickan, w skutek czego dnia 18. b. m. pierwszy transport sucharów z 28 wozów składający się, dla armji moskiewskiej przez Brody przechodzić będzie; 39 wagonów próżnych kolei Karola Ludwika do przeładowania prowiantów w Radziwiłłowie, odeszło dziś z Brodów do Radziwiłłowa.

Są to nowe dowody neutralności państwa austrjackiego.“

Ze źródła moskiewsko-wiedeńskiego otrzymuje dziś *Czas* cały szereg doniesień, przypuszczeń i insynuacyj, które przywykliśmy dotychczas czytywać tylko w *Politik* itp. pismach. Nic w tem dziwnego, skoro *Czas* chełpi się na tej samej stronnicy uznaniem, jakiego doznał od moskiewskiej gazety *Nowoje Wromia* za swoje elukubracje przeciw udziałowi Polaków w walce z Moskwą. *Czas* rozpoczyna swój *razgawor* od pociechy, że jego „śmiałe i polityczne“ odezwanie się zneutralizowało wystąpienie emigracji polskiej w Stambule, i znalazło pochwały w Wiedniu, podczas gdy dzienniki lwowskie „kompromitują się“ przeciwnemi wystąpieniami. Dalej zapewnia on, że emigranci polscy „wyłudzili“ od W. Porty pozwolenie na formowanie legjonu, że Edhem-pasza nie myśli wcale poruszać sprawy polskiej, ale owszem, wobec spisku mocarstw na rozbiór Turcji, zamierza porozumieć się czemprędzej z Moskwą. (Zapewne z tego powodu kazał zbombardować i zająć Suchum Kaleh, i wywołał powstanie na Kaukazie. Że Turcja nie myśli podnosić sprawy polskiej, bo nie może, to wszyscy wiedzą i bez *Czasu*). Artykuł ten kończy się zapowiedzią zwrotu polityki austrjackiej ku przymierzu z Moskwą, i wyrazem nadziei, że Węgrzy chcąc nie chcąc zgodzą się na to.

Widocznem jest, że chwila przesilenia w polityce zewnętrznej austrjackiej nadeszła. Telegram zasz, który donosi o odbywającej się dziś radzie ministrów, może bardzo łatwo być poprzednikiem wiadomości, że hr. Andrassy i gabinet węgierski podali się do dymisji. To pewna, że jeżeli hr. Andrassy pozostanie u steru, Austrja Moskwie na Wschodzie ręki nie poda.

Ustawa o lichwie uchwaloną została wczoraj przez Radę państwa w drugiem czytaniu. Wywiązała się dyskusja nad rozciągnięciem jej do Morawy, Krainy i Szląska, czego żądali pp. Fanderlik, Pfeiffer i Cięciała.

Hr. Szuwałow przybył do Petersburga 17. b. m., i przyjmowany był przez cara i ks. Gorczakowa.

Wiadomość, że papież przesłał cesarzowi Wilhelmowi przez kardynała Simeoni powinszowanie z powodu 80letniej rocznicy urodzin, nie ma podstawy.

Dzienniki zagraniczne zapewniają, że car w lecie przybędzie na kilka miesięcy do Kijowa, aby być bliżej teatru wojny. W Kijowie ma być urządzony konsulat niemiecki.

Z czerkieskimi ochotnikami, udającymi się na Kaukaz, wsiadło na statki wielu mollahów (duchownych), znających miejscowy język, aby głosić wojnę świętą. Też same statki wiozą znaczne zapasy broni do rozdania jej żądającym.

Według wiadomości z Kerczu Moskale całkiem zamknęli torpedami wejścia do Azowskiego morza, tak, że nawet kupieckie statki przepływać nie mogą.

Jak się teraz okazuje, wojska tureckie, które zdobyły Suchum Kahlek, ażeby złudzić nieprzyjaciela udały, że zamierzają bombardować Oczamszit, punkt ufortyfikowany nadbrzeżny, w odległości dziesięciu mil od Suchum-Kaleh. Rosyjski dowódca, jenerał Krawczenko, dał się na to złapać i pospieszywszy na pomoc w tamtą stronę miasto opuścił; wtedy dopiero turecka eskadra podpłynęła w nocy pod Suchum-Kaleb. Dwa rosyjskie statki, które napotkała zamiast dać znać w Suchum Kaleh o zagrażającem niebezpieczeństwie, umknęły do portu Poti.

Pułk dragonów tureckich, który pod Karsem przetrzepał Moskali (patrz rubrykę „Wojna“) składa się w znacznej części z Polaków. — Jest to pułk, sformowany ongi przez Michała Czajkowskiego. Pułk ten stał zawsze w Azji.

Ambasador moskiewski w Wiedniu, Nowikow, został powołany telegrafem do Petersburga.

Petersburg dnia 18. maja (urzędowe). Z Achalkaleh dnia 17. maja. Dwa oszańcowania przed Ardahanem wzięły wojska nasze. 9 dział wpadło w ręce nasze. 1 major, 3 oficerów i 14 ludzi rannych, a 14 zabitych. Straty tureckie bardzo znaczne.

Paryż d. 18. maja. Oczekiwany jest mesaż prezydenta i dekret odraczający Izbę. Telegrafowany skład gabinetu ogłoszono urzędownie. Znowu połączono ministerstwo sprawiedliwości z ministerstwem wyznań. Jenerał Berthaut tymczasowo obejmuje i ministerstwo marynarki.

Dziennik urzędowy ogłasza list Mac Mahona do księcia Decazes, podnoszący, że Mac Mahon zamierza utrzymać przyjazne dotychczasowe stosunki z mocarstwami, polityka więc wewnętrzna nie ma być w niczem zmienioną.

Dziennik National donosi, że J. Simon już się przeniósł do swego prywatnego pomieszkania. Mówią o odroczeniu obrad izby na miesiąc. Mac-Mahon miał powiedzieć księciu Pasquier: „Nie wiem jeszcze co zrobię (?) pójdę za własną wolą; honor mój zaangażowany“. Połączone lewice senatu i izbę zamierzają zrobić wspólne kroki do Mac-Mahona. (Vide dzisiejsze telegramy).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Prywatne.

Bukareszt 19. maja. Na linji kolejowej Pitesti-Slatina zetknął się wielki pociąg wiozący wojsko moskiewskie z pociągiem ciężarowym, co służy za dowód, że Moskale weszli także do zachodniej Wałachji.

Wiedeń 19. maja. Andrassy i Tisza przyjechali do Wiednia, aby wziąć udział w wielkiej radzie ministerjalnej, na której będzie mowa o polityce zewnętrznej.

Ickany 18. maja. Jak słychać, zabity pod Pitesti przy katastrofie kolejowej jenerał moskiewski nazywa się hr. Głobińskoj. Wojsko jego przeznaczone było do zajęcia Turn-Sewerinu na granicy austrjackiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bukareszt 18. maja (w nocy). **Koło Pitesti starł się dziś pociąg z wojskiem moskiewskiem z pociągiem ciężarowym; 7 wagonów z żołnierzami zostało zgniecionych. Kilku zabitych, bardzo wielu pokaleczonych. Jeden jenerał w skutek zgniecenia umarł.**

Londn 19. maja. *Office Reuter* donosi z Erzerum, że nowy, wielki atak Moskali na Ardahan odparto. Komunikacje są bardzo utrudnione, telegraf przerwany. Pod Karsem od dwóch dni panuje spokój. Moskale pozostają na swych stanowiskach. Mussa pasza z Czerkiesami przybył do zerum.

Petersburg 19 maja. „Russki walid“ w osobnym dodatku uzupełnia doniesienie o pobiciu Czeczeńców (w okolicy Tereku na Kaukazie) pod Majuotup. Powstańcy chcieli zrewoltować mieszkańców wielkiej wsi czeczeńskiej Szali. Ci stawili silny opór. Oddział pułkownika Nurida przyszedł im w pomoc, i ponowną klęskę zadał powstańcom. Ścigani przez mieszkańców popowstańcy uciekli, przyczem 2 kozaków i jeden mieszkaniec wsi Szali, zostali ranni. Resztki bandy ukryły się. Wysłano na nich milicję lokalną, a do Czeczni i Dagestanu wojsko. Prawie cała Czecznia jest uspokojoną. W Dagestanie nie zaszły żadne rozruchy. (Po cóż więc tam posłano wojsko? Red.)

Paryż 19. maja. Lewica senatu ogłasza protest przeciwko przesileniu ministerjalnemu bezpodstawnie wywołanemu, i zapowiada, że energicznie się oprze polityce grożącej zakłóceniem pokoju publicznego. Analogiczny protest ogłasza także lewica Izby poselskiej, wzywając do spokoju i cierpliwości; powiada, że wkrótce Republika odniesie ponowne zwycięstwo.

Telegramy zbożowe z dnia 18. maja.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·00; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 259·00, żyto loco 170·00, okowita 53·30; Szczecin: pszenica na maj-czer. 247·50, rzepak na wiosnę 294·00; Paryż: mąka 159 kilo 68·00.

Wiedeń, 19. maja, 10 godz. 43 min.

Akcje Kredytowe	135·10	Akcje kolei Kar-Lud.	203·—
„ Anglo-Austr.	66·50	„ „ Połudn.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·34

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 18. maja, 2 godz. 17 min.

Losy kredytowe	156·25	Ung. Staats-Obl. 1877	58·75
Akcje Węgier. Kred.	116·40	Galic. Indemnizacja	83·75
„ Ang.-Austr. B.	66·50	1864 Losy	131·—
„ Unionsbank	44·—	Siedmiogr. kolej	77·—
„ kolei Kar.-Lud.	202·25	Verkehrsbank	73·50
„ „ Północn.	184·25	Tureckie Losy	12·25
„ „ Połudn.	75·—	Węg.-Gal. kolej	78·50
„ „ Alfölds.	93·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	133·—	Staatsbahn	220·50
„ „ Lw.-Cz.	100·—	Bankverein	54·50
„ „ Węg. Pół.	89·50	Węgierskie Losy	69·—
„ „ Rudolfa	103·75	Reichsmark	63·50
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·39

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 18. maja.

Jed. dług pań. w bank.	58·—	Londyn	129·—
„ „ „ sreb.	63·90	Srebro	113·40
Renta w złocie	69·75	20-frankówka	10·34
Losy pożycz. z r. 1860	107·—	Dukat ces. men.	6·13
Akcje banku narod.	768·—	100 marek niemiec.	63·45
Akcje banku kredyt.	134·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	219·30	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	212·50	Kolei Rumuńskiej	11·60
Lombardy	119·—	Austrjackie banknoty	167·90
Galicyjskie	80·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 67·50; Lombardy 146·—

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 18. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	203 50	200 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	81 70
„ „ „ 4 „ „	76 75	75 50
„ „ „ 5 „ „	83 —	81 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 10	86 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 20	90 10
Tow. kred. miej. 6% w 15 l	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 25
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 12	5 98
„ cesarski	6 18	6 04
20 frankówka	10 41	10 29
Pół imperjał rossyjski	10 75	10 40
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 40	1 38
100 marek niemieckich	64 —	63 —
Srebro za 100 zł.	114 50	112 50
Kupony w sreb. za 100 zł	114 —	112 —
Wiedeń, 17. maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 20	58 —
„ „ „ „ srebr.	64 10	63 90
Renta w złocie za 100 pap.	73 45	73 25
„ Oblig. indem. Niż. Austr	— —	103 —
„ „ „ czeskie	— —	103 —
„ „ „ węgierskie	73 —	72 —
„ „ „ galicyjskie	84 40	83 80
„ „ „ bukowińsk	80 —	79 —
„ „ „ siedmiogr	69 50	68 50
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	93 50	93 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 25	95 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	82 —
5% gal. Zakł. kred. włośc.	82 50	82 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l	83 —	83 —
5 „ węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	138 50	138 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	303 —	301 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	107 20	106 80
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	117 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	130 —
„ prem. pożycz. węgier.	70 —	69 50
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	155 75	155 25
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	37 50	36 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	30	28 —
„ hr. St-Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	12 50	11 50
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 25	12 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	134 60	134 40
Żeglugi par. na Dunaju	308 —	306 —
Kolei północ. Ferdynanda	1847	1842
„ rządowej fr. a.	218 50	217 50
„ zachod. c. Elżbiety	133 —	132 —
„ Południowej	75 50	75 —
„ Galicyjskiej	202 —	201 50
„ Czerniowieckiej	100 50	100 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	90 —	89 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld-Fiumańskiej	93 —	92 50
„ Koszycko-Bogum.	82 50	82 —
„ Siedmiogrodzkiej	78 50	78 —
„ Cieszyńskiej	159 50	158 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108 75	108 25
„ Franciszka-Józefa	115 —	114 —
Banku anglo-austrjac.	67 —	66 50
Zakładu kred. węgier.	116 75	116 25
Banku franko-austrjac.	10 —	9 50
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	74 50	73 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 —	64 50
„ państwow. 500 fr.	158 —	156 —
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 50
„ południow. 500 fr.	113 25	113 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	— —	101 75
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	107 30	106 80
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	84 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 50
„ Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	73 50
„ Emisja z r. 1867	72 50	71 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	56 60	56 30
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 75
Tow. prazkie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 18	6 16
„ dukat na wagę	6 15	6 14
20-frankówka	10 35	10 34
Suwereny angielskie	12 98	12 88
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 40	113 30
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 55	63 45
Rubel pap.	1 39	1 38

Warszawa, 15. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
„ „ kupon	— —	[illegible]
„ „ nowe	92 45	92 15
„ „ kupon	— —	128 [illegible]
„ likwidacyjne	80 45	80 —
„ kupon	— —	190 51
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	—	—
„ „ „ 1866	—	—

Pierwsza węgiersko-galic. kolej żelazna. Tarnowsko-Leluchowska c. k. kolej państw.

OBWIESZCZENIE.

Dla ułatwienia zwiedzania zakładów kąpielowych: **Szczawnicy, Zegiestowa i Krynicy**
kursują aż do odwołania
począwszy od 20-go Maja b. r.
na c. k. kolei państwowej **Tarnowsko-Leluchowskiej** **w każdą niedzielę**

POCIĄGI SPACEROWE

z TARNOWA do ORŁOWA i z powrotem według następującego rozkładu jazdy:

Kilometer	Stacja	dzień jazdy	przychodzi godz.	przychodzi min.	zatrzymuje się min	odchodzi godz.	odchodzi min.
—	Ze Lwowa	Sobota	po południu			4	45
—	Z Przemyśla	„	wieczór			8	27
—	„ Krakowa	„	„			10	39
—	TARNÓW (Restauracja)	Niedziela	rano			3	6
10·6	Łowczowek-Pleśna	„	3	30	1	3	31
20·9	Tuchów	„	3	53	1	3	54
31·8	Gromnik	„	4	17	4	4	21
36·3	Bogoniowice-Ciężkowice	„	4	31	1	4	32
47·4	Bobowa	„	4	57	1	4	58
61·1	Grybów	„	5	31	5	5	36
71·8	Ptaszkowa	„	6	11	1	6	12
80·7	Kamionka	„	6	38	1	6	39
88·2	NOWY-SĄCZ (Restauracja)	„	6	57	20	7	17
95·4	STARY-SĄCZ (Zakład kąpielowy Szczawnica)	„	7	33	4	7	37
104·8	Rytro	„	8	1	1	8	2
113·3	Piwniczna	„	8	23	4	8	27
126·1	Zegiestów (Zakład kąpielowy Zegiestów)	„	8	57	5	9	2
138·8	Muszyna-Krynica (Zakł. kąpiel. Krynica)	„	9	31	5	9	36
151·4	ORŁÓW (Restauracja)	„	10	6	przed południem		

Kilometer	Stacja	dzień jazdy	przychodzi godz.	przychodzi min.	zatrzymuje się min.	odchodzi godz.	odchodzi min.
—	ORŁOW*) (Restauracja)	Niedziela	wieczór			6	24
12·6	Muszyna-Krynica (Zakł. kąpiel. Krynica)	„	6	47	4	6	51
25·3	Zegiestów (Zakład kąpielowy Zegiestów)	„	7	15	1	7	16
38·1	Piwniczna	„	7	40	1	7	41
46·7	Rytro	„	7	57	3	8	—
56·0	STARY-SĄCZ (Zakład kąpielowy Szczawnica)	„	8	19	3	8	22
63·2	NOWY-SĄCZ (Restauracja)	„	8	37	25	9	2
70·8	Kamionka	„	9	21	1	9	22
79·6	Ptaszkowa	„	9	50	1	9	51
90·4	Grybów	„	10	22	4	10	26
104·0	Bobowa	„	10	55	1	10	56
115·2	Bogoniowice-Ciężkowice	„	11	19	1	11	20
119·6	Gromnik	„	11	29	3	11	32
130·5	Tuchów	„	11	54	1	11	55
140·8	Łowczowek-Pleśna	Poniedziałek	12	16	2	12	18
151·4	TARNÓW (Restauracja)	„	12	41	w nocy		
—	Do Krakowa	„	5	15	rano		
—	„ Przemyśla	„	7	7			
—	„ Lwowa	„	10	35	przed połud.		

*) W Orłowie łączy się z pociągiem Nr. 12 kolei Preszowsko-Orłowskiej z Budzina-Pesztu.

Podane godziny stosują się do zegaru peszteńskiego.

Wydawanie zwykłych biletów jako też i biletów tam i na powrót po zniżonych cenach ma miejsce jak przy zwykłych pociągach.

Ceny biletów tam i napowrót:

Od lub do stacji	Do lub od Tarnowa II. klasa	III. klasa
Łowczowek-Pleśna	0·64	0·37
Tuchów	1·21	0·70
Gromnik	1·84	1·05
Bogoniowice-Ciężkowice	2·13	1·21
Bobowa	2·76	1·56
Grybów	3·55	2·00
Ptaszkowa	4·13	2·33
Kamionka	4·64	2·62
NOWY-SĄCZ	5·10	2·88

Ważne na przeciąg trzech dni.

Od lub do stacji	Do lub od Tarnowa II. klasa	III. klasa
STARY-SĄCZ	5·24	3·06
Rytro	5·40	3·25
Piwniczna	5·56	3·45
ZEGIESTÓW	5·77	3·71
MUSZYNA-KRYNICA	6·00	4·00

Ważne na przeciąg pięciu dni.

Od lub do stacji	Do lub od Grybowa II. klasa	III. klasa
NOWY SĄCZ	1·60	0·90

Ważne na przeciąg trzech dni.

Od lub do stacji	Do lub od Nowego Sącza II. klasa	III. klasa
STARY-SĄCZ	0·46	0·28
Rytro	0·98	0·56
Piwniczna	1·50	0·84
Żegiestów	2·18	1·24
MUSZYNA-KRYNICA	2·92	1·66

Ważne na przeciąg trzech dni.

Powyższe ceny, w które należytość stemplowa już jest wrachowaną, podlegają każdorazowemu dodatkowi na ażjo.
Za biletami tam i napowrót można w dniach, na które one są ważne, także i jakimkolwiek innym pociągiem jechać

Wiedeń, w Maju 1877 r.

4096 2—3

Od Dyrekcji

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na Tarnowsko-Leluchowskiej c. k. kolei państwowej.

(Przedruk nie będzie płacony).

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynnje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po pol. 3330 22—0

GALICYJSKI

Zakład kredytowy włościański.

Konkurs.

Według postanowienia Rady zawiadowczej, utworzoną będzie przy Zakładzie posada inspektora z siedzibą we Lwowie, na którą rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań o uzyskanie tej posady do dnia 15 lipca b. r.

Z tą posadą połączoną jest płaca roczna 2000 zł., tudzież podczas urzędowych podróży dyety po 5 zł. dziennie i zwrot kosztów jazdy.

Jednocześnie rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15. sierpnia b. r. na kilkanaście posad naczelników biur powiatowych i ich zastępców z płacą roczną zł. 600 i z emolumentami, dotychczas z posadami temi połączonemi.

Posady takie mogą być nadane za złożeniem kaucji służbowej w wysokości zł. 2000 i po ukończeniu przez kandydata bezpłatnej w biurach centralnych praktyki, potrzebnej dla nabycia przepisanych wiadomości manipulacyjno-kasowych.

Posady powyższe nadane będą na razie prowizorycznie.

Podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia w kierunku rachunkowo-kasowym, zaś co do inspektora także w kierunku buchhalterycznym i prawniczym, nadto wykazaniem się z dotychczasowego zajęcia i znajomości języków krajowych — należy wnosić do Dyrekcji zakładu, gdzie też bliższe dane przez Sekretarjat zakładu udzielone być mogą.

Lwów, d. 15. maja 1877.

Dyrekcja.

Niezawodną prezerwatywę przeciw

DYFTERJI,

która przez skutek swój cudowny i pewny, wszechstronne sobie uznanie wyjednała, ma ciągle w zapasie i rozsyła wraz z przepisem użycia na zamówienie — bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub poprzednim przekazaniem należytości zł. 1·10 z opakowaniem, wynalazca 4078 4—6

Emil Nowicki, aptekarz w Wojniłowie.

L. 15?77. 4127 1—3

Dzierżawa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku wschodnia część Pniatyna, w starostwie Przemyślańskiem położonego, do fundacji ś. p. Gosiewskiego należącego, na sześć po sobie następujących, od dnia 1. czerwca 1877 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert dnia 29. Maja 1877 o godzinie 10. przed południem w I. biurze Magistratu przeprowadzoną zostanie.

Wieś ta zawiera obszaru około 132 morgów 61 kwadr. sążni uprawianego i wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, zaś na opał wyznacza się ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 750 zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyżwymienionego obszaru gruntów dodaje się około 100 morgów porębowiska, nadto w najbliższych czterech latach przydane będą co roku 25 morgów takiego porębowiska, za które porębowisko, tak teraz już dodane, jak i dodawać się mające, dzierżawca oprócz powyższego czynszu dzierżawnego, po trzy zł. a. w. za każdy dodany mu morg porębowiska tytułem rocznego czynszu dopłacać będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa, d. 13. Maja 1877.

Już I. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 millionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu,** na oba ostatnie ciągnienia.

1/20 część losu	złr. 8·75	1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. 5·—
1/10 „ „	„ 16·50	1/10 „ „ „	„ 8·50
1/4 „ „	„ 41·—	1/4 „ „ „	„ 22·—
1/2 „ „	„ 80·—	1/2 „ „ „	„ 43·—

Serja i numer losu przy kupnie bezzwłocznie zostaną wydane, gdyby serja nie została wyciągnięta 1. czerwca, **kwit udziałowy** może być u nas wymieniany na inny **z serją wyciągniętą, bez żadnej opłaty.**

Dla łaskawego wyjaśnienia ma służyć, że między kwitami udziałowemi na losy wyłącznie i włącznie z najmniejszemi wygranemi, nie istnieje najmniejsza jakakolwiek różnica i tak jedne jak drugie mają udział we wszystkich wygranych i tylko najmniejsze wygrane poprzednio są eskontowane i odciągane. 3949 15—0

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt. otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 3880 7—0

Promesy

na

Losy państwowe z r. 1864

tylko 3½ zł. i stempel.

Ciągnienie już 1. Czerwca.

Główna wygrana

złr. 200.000!

Poprzedniego ciągnienia losów z r. 1864 druga główna wygrana 20.000 złr. padła na promesę u nas nabytą. 4126 1—4

WECHSLERGESCHÄFT

der Administration **„MERCUR“** Wien, Wollzeile 13.

Zdrowie i długie życie

możebnem jest tylko przy używaniu zupełnie nieprzemakających od pocenia się nóg zabezpieczających nowowynalezionych i ulepszonych już patentowanych skórzanych trzewików z drewnianemi podeszwami. Te patentowane trzewiki są bardzo eleganckie i wyrabiają się podług najświeższej mody dla mężczyzn i dam, z angielskiej skóry cielęcej; dla każdego są niezbędne; są przytem bajecznie tanie i nieznoszone. Cena za parę wszelkiej wielkości 2 zł. Paryskie modne trzewiki lakierem oblamowane, najwykwintniej wykończone z podwójną podeszwą, para 3 zł. 50. — Handlarze skór, odprzedający i handlarze obuwia otrzymują rabat. Otrzymać można tylko jedynie w

Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe, Wien, Praterstrasse Nr. 43. 4046 3—6

Magazyn Nowości

pod firmą:

LEON FEINTUCH

we Lwowie,

przy placu Marjackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis-à-vis Hotelu Gorge'a,

poleca:

wielki wybór najnowszych PARASOLEK en-tout-cas.

Wyroby z bronzu ciemnego i złoconego, jakoto: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła francuzkie.

Majoliki angielskie i francuzkie.

Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Albumy i ramki do fotografij od zł. 1·50 do najdroższych.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki itp.

Lornety teatralne i polne od zł. 10 do najozdobniejszych.

Kufry i **torby** z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn.

Wachlarze balowe w wielkim wyborze od 1 zł. do najpiękniejszych.

Kwiaty francuzkie w wielkim wyborze.

Rękawiczki o 2, 3, 4 i 6 guzikach, wiedeńskie, francuzkie i angielskie

Krawaty i szaliki mezkie i damskie w wielkim wyborze.

Kapelusze mezkie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po zł. 2·75, 4, 5, i 6·50. Cylindry francuzkie i angielskie. Kapelusze składane (chapeaux mécaniques) po zł. 8·50, 10 i 12.

Koszule mezkie białe po zł. 4.

Koszule kolorowe tylko z prawdziwego „Oxforth shirting“ w wielkim wyborze kolorów i deseni najnowszych.

Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.

Skarpetki i **pończochy** niciane fil d'Ecosse, wełniane i jedwabne, oraz pończochy damskie fil d'Ecosse i jedwabne ajourowe i haftowane.

Gorsety francuskie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50.

Szale damskie (Hymalaya) angielskie.

Chustki fularowe i batystowe od zł. 4·50 do 39 za tuzin.

Wielki wybór kaftaników wełnianych od zł. 1·50 do najlepszych jedwabnych.

Kołdry i **pledy** angielskie w wielkim wyborze, począwszy od zł. 8 do 100.

Płaszcze angielskie gumowe w najlepszym gatunku, po zł. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

Parasole angielskie i francuzkie jedwabne po zł. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12-tu i 16-tu prętach stalowych.

Kamasze skórzane i watterprof angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.

Kalosze męskie i damskie angiel.

Laski i **spicruty.**

Papier listowy (papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i **nożyczki** angielskie.

Wszelkie artykuły do toalety.

Wielki wybór najnowszych wzorów **bižuterji** francuskiej i angiels.

Wielki skład prawdziwej **perfumerji** francuskiej i angielskiej, li tylko z fabryk renomowanych za granicą. 4032 6—6

Skład wody kolońskiej we flaszkach po ct. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Ceny stałe umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wieś

do **sprzedania,** obwód Jaworów, ornego pola 300 morgów, łąk 100, lasu 600, młyn i propinacja 2000 zł., ulica Wałowa l. 13, drugie piętro. 4083 7—15

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością. 3424 15—0

Dzienniki polskie,

szachy i domino we dnie bezpłatnie do użytku, utrzymuje i poleca Szanownej P. T. Publiczności polskiej w **Wiedniu.**

Caffé Wimmer 411? 2—3

Alsergrund, Spitalgasse Nr. 1.

R. DITMARA

c. k. uprzywil.

skład fabryczny LAMP

poleca

Lichtarze ogrodowe

od 90 cnt. i wyżej, tudzież

do świec i nafty,

jakoteż

wiszące i ścienne latarnie do ogrodów, kręgelń i ulic,

po cenach fabrycznych.

Odbiorcom latarń do miastowego oświetlenia na prowincję, udzielam nadzwyczajny opust.

Ponownie znacznie zniżone ceny NAFTY

od 15. kwietnia aż do odwołania,

podwójnie rafin. nafta salonowa nr. I. litr po 36 ct.
„ „ „ gospodarska „ II. „ „ 32 „
„ „ „ amerykańska „ „ 36 „

Przy zakupnie 15 litr na litrze 3 cnt. taniej.

Przesyłki na prowincję uskutecznia się za galicską pocztową lub kolejową. 3983 1—6

Pierwsza galicyjska

parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warsztaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 3992 4—25

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier. L. Tenner i Syn.

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.

Ogłoszenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 21. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzyw. kolei galic. Karola-Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1876 na **2%**, czyli **4 zł. 20 ct.** za każdą akcję, względnie za każdy okaz użytkowania, która to dywidenda z **dniem 1. lipca b. r. wypłaconą będzie.**

Płatny zatem na dniu 1. lipca 1877 kupon akcyjny wymieni się za **9 zł. 45 ct.,** kupon zaś okazu użytkowania za **4 zł. 20 ct.** w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, jako też w innych rzekomych ajencjach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej zostali ponownie wybrani, mianowicie:

Pan Maurycy Dobler,
„ hr. Kazimierz Dzieduszycki,
„ J. M. Pfeiffer.

W skutek zgonu członka Rady zawiadowczej, Pana A. O. Mises, na podstawie §. 40 statutów, tymczasowo mianowany Pan Dr. Klemens Raczyński został jako członek Rady zawiadowczej ostatecznie zatwierdzony.

W miejsce zmarłego członka Rady zawiadowczej Pana Dr. Józefa Weissel wybrany został:

Pan Dr. Juljusz Kunzek.

Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1877 wybrani zostali:

Panowie: N. Kallir,
Dr. Jan Weincziërl,
Dr. Ferdynand Kratter;

a jako zastępcy tychże:

Panowie: Juljusz Kunewalder,
Adolf Nassau,
Dr. Adolf Ehrenfeld.

Wiedeń, dnia 14. Maja 1877. 4108 2—3

Rada zawiadowcza.

Krakowskie przedsiębiorstwo asfaltowe

dawniej pod firmą

JULJUSZA SIERZPUTOWSKIEGO

z główną dyrekcją w Krakowie i agencją we Lwowie od roku 1872 egzystująca, wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, z asfaltu rodzimego z kopalni LIMMER (pod Hanowerem) po cenach umiarkowanych — pod gwarancją długoletniej trwałości i zapewnienie to opiera na kaucjach w depozyt złożonych, lub też na majątku własnym hipotecznym w okręgu Przemyskim sytuowanym, wartości 300,000 zł. w. a.

Wszelkie zlecenia przyjmuje i informacyj udziela **Dyrekcja w Krakowie:** Tytus Kawecki inżynier, ulica Dolnych Młynów l. 1, naprzeciw fabryki tytoniu: we **Lwowie** Władysław Kaczanowski, Hotel Angielski. 4117 1—4

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym dnia 15. maja 1877.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.

Odległość Zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, Zarząd Zakładu przyjmuje także zamowienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz Zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. 3989 4—6

Franciszek Krall. dzierżawca Zakładu.

Cząstkowe nasze kwity

na c. k. austrjac.

1/5 Losy państwowe z r. 1839.

posiadają przy niezwykłej pewności, jakiej dotąd żaden inny dom dotąd nie przedstawiał, największą nadzieję wygrania i ważne są na oba ostatnie ciągnienia 1 czerwca b. r. i 1. grudnia p. r.

Ogół wygranych przeszło 17 miljonów zł.

Wydajemy 1 sztukę na 20 części opiewających . . . zł. 10
2 „ tych samych lub różnych seryj . zł. 20
3 „ „ „ „ „ „ . zł. 30

Zamówienia także za zaliczką pocztową szybko uskuteczniają się. Listy ciągnienia rozsyłamy franko i bezpłatnie. 3995 7—10

Bank- und Wechsler-Geschäft **F. BENJAMIN & Comp.,** **Wien,** Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 59, Ecke Giselastrasse.

PARASOLKI DAMSKIE
od 80 ct. do 10 zł.

3942 4—0 (7)

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres," Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson," Melanogene de Diequemare ainé, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI
Lait Antéphélique ou Lait Candès. Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare ainé, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine,"** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
POMADKĘ POZIOMKOWĄ
do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA" najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy. Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora"** de Piuaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Société Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine.
WODĘ KOLOŃSKĄ,
Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznie i najakuratniej

---

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsełа i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
4120 *we Lwowie.* 1—0

Niniejszem składam najgłębsze

Podziękowanie

wszystkim moim Szanownym odbiorcom, którzy mnie podczas trzyletniego pobytu mojego w rodzinnem mem mieście Stanisławowie zaszczycali zaufaniem swem i zamówieniami roboty stolarskiej, którą zawsze starałem się wykonywać jak najakuratniej i najtaniej.

Opuściłem Stanisławów głównie z braku dobrych robotników, a po części z powodu powszechnie złych czasów i znown urządziłem moją pracownię w Wiedniu; niechcąc jednak zapominać o łaskawych moich dotychczasowych odbiorcach Stanisławowskich, polecam się ich życzliwej pamięci, zapewniając, że jeżeli mnie zaszczycą obstalunkami, zawsze robota moja będzie jak najdokładniejszą i najtańszą.

Na żądanie przesyłam cenniki illustrowane franko. 4129 1—2

Adres mój:
Ludwig Fiedler,
Bau- und Möbel-Tischlermeister,
Ziegelrstrasse VII. Bez. N. 25 Wien.

Dla cierpiących

chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używanie tysiąckrotnie dokazałych, w **Dr. Airy'a** leczenia naturalnej opisanego leczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 88 wydań, teraz i w języku polskim, wyszłe dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 60 cnt. i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu **Richter'a w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujących wyciąg z owego gratis i franko do przekonania przesyła. 3558 8—0

Leki zalecane utrzymuje na składzie apteka „pod Węgierską Koroną" J. PIEPESA we Lwowie.

Jaworze (Ernsdorf)
ZAKŁAD
hydropatyczny i żętyczny

u podnóża Beskidów oddalony $^3/_4$ godziny od stacji kolei Bielsk.

Rozpoczęcie pory 15. maja.

Środki leczenia: Kuracja zimną wodą, żętyca, mleko, kąpiele z igliwa i sztuczne żelazne.

Wspaniały park, dobre restauracje, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacja telegraficzna i pocztowa.
Lekarz kąpielowy: 3262 5—5
Dr. Michał Kaufmann.

Para młodych koni



$15^3/_4$ miary, z powodu wyjazdu do **sprzedania** przy ulicy Ochronek l. 8. 4001 3—3

Na sprzedaż realność

l. $74^1/_4$ — 4, droga Wulecka we Lwowie, zawierająca 40 ubikacyj mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Semilskiego. Pośredników wyklucza się. 4049 3—12

Wojna

która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY
na wyprawy ślubne
A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21.

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płotna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach: Towary nie konwenjujące zostaną chętnie zamieniane, a nawet na żądanie frankowane, także pieniądze podług rachunku odesłane na powrót za zaliczką pocztową

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1.60, tylko cnt 75
1 koszula męska szyrt. z gładk. albo zakładkowym gorsem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 kaftanik trykot. albo także kalesony, białe lub kolor	dawn. złr [illegible], tylko złr. 1.
6 chustek batyst., eleganck., z kolor. szlakiem, obrąb.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 kaftanik nocny, szyrtyng., z rąbk., w najlep. gat.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
6 chustek piękn. płócien. z poręcz. za prawdziwe płótno	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	dawn. złr. 2. tylko złr. 1.—
1 piękny gorset haftowany	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula kretonowa, kolor., z poręcz. za prawdz. farb.	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula damska w najlep. gatunku, bardzo strojna	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrob.	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumbursk.	dawn. złr. 3 tylko złr. 1.50
1 koszula z ang. oxfordu, najnow. kroju, z poręcz. praw.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2.—
1 koszula balowa, pięknie haft. ręcznej roboty, naj. kr.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2.—
6 par pięknych angiel. mankietów, najnowszego kroju	dawn. złr. 4, tylko złr. 2.—
1 koszula damska haftowana, albo Angot	dawn. złr. 4, tylko złr. 2.—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 spodnica pięknie ubierana	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 majtki damskie z haftowanemi wolantami	złr. 1, 1.25, 1.50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	złr. 1.50, 2, 2.50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlep.	złr. 1.25, 1.50, 2
1 koszula męska, prawdz. rumburg., gładka albo z zakładkami	złr. 2.50, 3, 3.50, 4
1 koszula męska, prawdz. rumburg., fantaisie haft., najlepsza	złr. 3.50, 4, [illegible]
1 koszula męska z piersią fantaisie chiffon	złr. 2, 2.50, 3.—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu gładkie i bogato ubrane	złr. 1.50, 2, 2.50
1 koszula damska płócienna z haftowanym gorsem	złr. 4, 4.50, 5, 6 i
1 koszula damska, prawdz. płócienna, gładka i fantaisie, najl.	złr. [illegible]
1 koszula chiffon z haftem	złr. [illegible], 3, [illegible], 4
1 sztuka, 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. [illegible], 8, 9, [illegible], 11
6 prześcieradeł $^8/_4$ szerokości bez szwu	złr. 9, 10
6 prześcieradeł $^8/_4$ szerok., bez szwu, czysto płócienne najl.	złr. 13.50, 14.50, 18.50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 8.50, [illegible], 11, 12, 10
1 sztuka 30 łokci $^4/_4$ szerokości płótna domowego	złr. 5.50, 6.50, 7.50, 8
1 sztuka 46 łokci $^5/_4$ szerokości płótna kreazowego	złr. 16, 17, 18, 18.50
1 sztuka 50 łokci $^5/_4$ szer. płótna irland. i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci $^5/_4$ szer. rumburg. płótna	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	zł. 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: **Garnitur stołowy** na **6 osób, adamaszkowy,** albo **24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 zł.

Adres: An die
Wäsche-Brautausstattung-Fabrik
von **A. STRAUSS,**
Wien, I. Rothenthurmstrasse 21.

Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się bezpłatnie. 3881 4—30

Adwokat krajowy
Dr. Władysław Czajkowski
otworzył kancelarję
w Przemyślu
w domu Gumowskich.
4098 3-6

Dr. Lucjan Zengteller

lekarz szpitala w Nowym-Sączu, mieszka przy ulicy Staro-Sądeckiej l. 267, I piętro (dom p. Raube); ordynuje od 3-4 po południu. 4068 2 3

Oryginalne
Pilzneńskie Piwo
z browaru mieszczańskiego, dostaje we Lwowie tylko traktjernia i handel win
Ludwika Stadtmüllera.
4085 3—3



13 lat powodzenia
EAU DORAT (Woda Dorat)
z dołączeniem Glyceryny i Chininy. Przywraca siwym włosom pierwotny kolor, zapobiega ich wypadaniu i spędza łupież. 3863
W Paryżu na Fg. Poissonnière 33. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w handlu K. Strzyżowskiego.

Magister farmacji

posiadający 20 kilku letnią praktykę, będąc prowizorem odpowiedzialnym po 6—8 lat w większych miastach Galicji w pierwszych aptekach, poszukuje od września b. r. takąż samą posadę. Może także złożyć kilka tysięcy kaucji.

Bliższe porozumienie może nastąpić listownie przez pana Dr. Kraśnickiego poste restante Lwów.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji.
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 60 0
Cenniki przesyłam opłatnie.

Józef Warchałowski,
mechanik

Wyroby z chińskiego srebra i zegarki kieszonkowe.

Srebro chińskie, najlepszy fabrykat wiedeński, który zawsze zostaje białym jako srebro. Elegancko urządzony skórzany **necessaire,** zawierający 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy lub herbaty, 1 chochla, wszystkie te 24 sztuki razem tylko **10 złr.** 4125 1—12

Zegarki kieszonkowe najlepsze i najtańsze w świecie. **Prawdziwy srebrny** cylinder z łańcuszkiem **tylko złr. 6.60. Prawdziwy srebrny** ankier z łańcuszkiem **tylko 9 złr. Prawdziwy srebrny** remontoir bez kluczyka nakręcający się wraz z łańcuszkiem **tylko 16 złr.** — Bardzo piękny **złoty** zegarek damski z łańcuszkiem i pudełkiem **tylko 20 złr.**

Za prawdziwość i dokładny chód poręcza się. — Dokładne cenniki rozsyłają się bezpłatnie. — Wszystko za gotówkę lub na przekaz pocztowy przez

Exporthaus **J. Bettelheim,** Margarethenstrasse 10, in **Wien.**

Woda ze zdroju

„Luhi-Margarethenquelle"

jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshübel, Selters itd

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów, małej 18 centów.

Przy zamówieniach większych znacznie taniej.

Odprzedającym bardzo znaczny rabat.

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego** szpitalu powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. — Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. Lwów, 1877 r.

Dr. Oskar Widman,
prymarjusz szpit. powsz.

Vidi: ***Dr. Głowacki,*** dyrektor szpitala powsz.

Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA we Lwowie. 4420 1- 0

CEMENT

fabryka krajowa Portland-Cementu
W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego
stacja kolei arcyks. Albrechta DOLINA, poczta Wełdzierz, poleca Cement po nadzwyczaj niskich cenach.

Główny skład we LWOWIE u
Jana Schumana pl. Marjacki l. 9.

3814 7—10

J. NEUHOEFER

c. k. nadworny optyk z Wiednia
poleca
po cenach najumiarkowańszych
Mikroskopy, Lupy, Barometry, Ciepłomierze pokojowe, lekarskie i kąpielowe, cukromierze, Aerometry, przyrządy elektryczne i indukcyjne i inne przyrządy fizykalne, dalej **Okulary,** pince-nez, szkła teatralne, dalekowidze i t. d. 4125 1—12

we Lwowie,
przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej.

J. NEUHOEFER OPTYK — UL: KAROLA LUDWIKA № — we LWOWIE

1839. r. Promesy,
Ciągnienie serji 1. czerwca
Główna wygr. 280000 złr.,
po **12** złr. i stempel.

1864. r. Promesy,
Ciągnienie **1. czerwca.**
Główna wygr. 200000 złr.,
po złr. **3.30** i stempel.

Obie razem tylko 15 złr.

Ostatnie ciągnienie serji losów z r. 1839. z wygranemi przeszło na ośm milionów złr. 4905 4—13

Przy **zadatku 20 złr.** dostarczamy 5. czerwca po wypłacie reszty **złr. 160** jedną w **serji wyciągniętą** piątkę losu z r. 1839. i według umowy po tej **samej cenie** także i w ratach miesięcznych.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Wyszedł z druku

SKOROWIDZ POCZTOWY

wszystkich miejscowości
w Królestwie Galicji, W. Ks. Krakowskiem i Ks. Bukowińskiem,

opracowany na podstawie źródeł urzędowych
pod względem politycznej organizacji kraju, z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafij, poczt i telegrafów (według wymiaru metrycznego), jako też właścicieli tabularnych ze spisem sądów powiatowych,
z mapą pocztową i wykazem stacyj kolejowych.

Potrzeba tego podręcznika okazała się wskutek wprowadzenia w życie nowego wymiaru dróg, niemniej ustanowienia nowych urzędów pocztowych i telegraficznych, jako też zaszłych zmian co do właścicieli posiadłości tabularnych.

Cena egzemplarza z mapą, zbroszurowanego trwale, wynosi 4019 3—3

1 złr. 50 ct.

Odbiorcom nad 10 egzemplarzy razem, opuszcza się $^1/_4$ część.

Zamówienia odbiera I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Na prowincję wysyła się za zaliczką — lub, po otrzymaniu dotyczącej kwoty, franco, za opadną.

(Wzór.)

174 Zu. Ży.

Nazwa miejscowości	Powiat i urząd powiatowy	Parafia	Urząd pocztowy	Odległość od miejsca pocz. kilometr.	Właściciel posiadłości tabularnej
Żuraków przys. do Bereżnicy królewskiej					
Żyratyn w.	Kamionka strumiłowa	Kutkorz rk. gk.	Busk	5·0	Mielanowski Tytus
*Żurawce, Netreba, Północki i Ruda żurawiecka wieś	Rawa	loco g. k.	Lubacza królewska	4·0	Jędrzejowicz J.
T Żurawica w.	Przemyśl	loco r. k. i g. k.	loco	—	Sapieha ks. Leon
Żurawice przys. do Gorzyc					
Żurawiczki długie z Kamienicą, Łapaszówką i Zalesiem w.	Jarosław	Przeworsk r. k.	Przeworsk	5·0	Dzieduszycki hr. Włod.
Żurawienko w.	Rohatyn	Kozara g. k.	Bukaczowce	9·8	Krzeczunowicz Kornel
Żurawin w.	Lisko	Polana r. k. Lutowisko g. k.	Lutowisko	5·6	Klasztor Bazyljanów w Dobromilu
Żurawińce w.	Buczacz	Rakomirz g. k. Buczacz r. k.	Buczacz	5·5	Rz. k. prob. w Buczaczu
Żurawniki w.	Lwów	Czernuszowice g. k.	Kurowice	7·5	Bartmański Oswald
T Żurawno miasteczko	Żydaczów	loco r. k. i g. k.	loco	—	Chajecka Emilja
T Żureń (Curyń) w.	Czerniowce	loco g. n. u.	loco	—	Mikuli Henryk i spółw.
Żurów w.	Rohatyn	loco r. k. i g. k.	Bukaczowce	10·6	Tustanowski Juljusz
Żurowa w.	Jasło	loco r. k.	Ołpiny	4·1	Rodecki Aleksander

We LWOWIE, ulica Karola-Ludwika Nr. $3^2/_4$

KAROL & JULJAN SCHAYER

№ 3 — PŁÓTNA — BIELIZNA — KAPY — SERWETY

polecają na obecny sezon

znaczne transporta modnych wiosennych i letnich towarów bławatnych, materji jedwabnych, perkalików francuskich, Oxfordów, płócien alzackich, Kretonów itp.

Główny skład płócien, bielizny stołowej, pończoch i skarpetek.

Wielki wybór BIELIZNY własnego wyrobu dla dam i mężczyzn.

Również polecamy nasz salon **gotowych sukień i konfekcji dla dam,** a zaopatrując takowy bez przerwy w najnowsze modele paryskie, jesteśmy w możności tak gustem, jako i wykonaniem nam powierzonych robót, tym podobne zakłady zagraniczne w zupełności zastąpić.

Nowy z druku wyszły cennik rozsyłamy na żądanie franko. Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej. 4089 1- 5

Ceny stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.